



# GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 30 LIPCA 1948 ROKU

Nr. 208 (1133)

Cena numeru 3 zł



## Maskarada nie pomoże

Prezydent Truman zwołał kongres (parlament) USA, na sesję nadzwyczajną. Prezydent Truman domaga się nabyć od kongresu uchwalenia pełnomocnictw w celu umożliwienia mu zwalczania inflacji i spekulacji, uchwalenia ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego i wyasygnowania funduszy na ten cel, uchwalenia ustawy o prawach obywatelskich i pomocy szkolnictwu, zwiększenia ustawowego minimum płacy o 35 centów, wprowadzenia poprawek do ustawy o wpuszczeniu do USA uchodźców z Europy, przyznania pożyczki Organizacji Narodów Zjednoczonych na budowę stałej siedziby i szeregu innych postępowych ustaw.

Co oznacza ten gest Trumana? Czyżby nawrócił się i stał się działaczem postępowym?

Ktoś tak myślał byłby w błędzie. Po prostu zbliża się termin wyborów. Truman zdaje sobie sprawę z upadku swojej popularności oraz ze wzrostu popularności kandydata Partii Postępowej Wallace'a. Dlatego stroi się w postępowego pioruna.

Przecież wiadomo powszechnie, że nie kto inny tylko Truman zniósł uprzednio obowiązującą ustawę o kontroli cen, która umożliwiała spekulantom podnieść ceny na artykuły pierwszej potrzeby o 50 — 70 proc., która pozwoliła kamienicznikom podnieść i tak wygórowane w Ameryce komorne o sto i więcej procent. Nikt inny — tylko Truman łamał walkę strajkową górników, robotników przemysłu samochodowego, stalowego i innych gałęzi przemysłu, nie cofając się przed użyciem wojska przeciwko robotnikom strajkującym o minimalną podwyżkę obniżonych przez pochod drożyzny zarobków. Nikt inny tylko Truman pozwolił na wprowadzenie ustawy antyrobotniczej, która pozbawiała amerykańską klasę robotniczą wolności stowarzyszenia się, które oddają związek zawoławo na łap samowoli fabrykantów i władz politycznych. To Truman stał i stoi na czele kilku amerykańskich podlegaczy wojennych, to za jego prezydentury cała niemoła władza państwowa znalazła się w rękach reakcyjnych generałów i giełdziarzy. To właśnie giełdziarsko-generalska klika na czele z Trumanem prowadzi wojnę przeciwko narodowi greckiemu, zbroi w zachodnich Niemczech hitlerowskich imperialistów, organizuje bloki wojenne w Europie i w innych końcach świata, buduje bazy wojenne, — lądowe, morskie i lotnicze — we wszystkich punktach globu, wyraża bombą atomową wolnym narodom, szantażuje ich głodem i dolarem i pragnie przekształcić wszystkie państwa w Europie i na świecie w kolonie imperialistów amerykańskich, a masy ludowe wszystkich krajów w niewolników miliardów amerykańskich.

Nie, Truman nie nawrócił się, i nie stał się postępowcem.

„Brudną grą polityczną” ze strony Trumana nazywają ostatnie posunięcia prezydenta USA, na szachownicy politycznej nie tylko przywódca konkurencyjnej partii republikańskiej, jak senator Russel i Allen, ale nawet znajdujący się w opozycji do Trumana przywódca Stronnictwa Demokratycznego. Wszyscy zresztą, łącznie z Trumanem są przeświadczeni, że ustawy zaproponowane przez Trumana nie przejdą przez kongres, albo, jeśli niektóre z nich i przejdą, to nie zostaną urzeczywistnione.

Truman po prostu chce złapać głosy naiwnych wyborców.

Mamy tu żywą ilustrację, na czym polega istota parlamentarnej demokracji burżuazyjnej. „Raz na kilka lat decydujemy, jaki członek klasy panującej będzie dawał i deptał lud w parlamencie, oto — pisał Lenin — na czym polega rzeczywista istota burżuazyjnego parlamentaryzmu, nie tylko w monarchiach konstytucyjnych, parlamentarnych, lecz także w najbardziej demokratycznych republikach”.

Sypać obietnicami przed wyborami i nie z obecnego nie spełnić po wyborach — oto istota kunsztu polityków burżuazyjnych.

Jakaż przepaść istnieje między demokracją burżuazyjną, a demokracją ludową. Każdy czio wlek pracy może porównać to co przyrzekała Polska Partia Robotnicza, co przyrzekała obóz demokracji w Polsce w Manifestie PKWN, w platformie wyborczej Bloku Demokratycznego z naszą rzeczywistością i codziennie stwierdzać, jak punki po punkcie urzeczywistnia nasz Rząd programowe wytyczne.

W Polsce, w ustroju demokracji ludowej nie może być rozpiętości między słowem wypowiedzianym przez Polską Partię Robotniczą przez obóz demokracji, a czynami tego obozu.

Istnieje tylko kolejność w wykonaniu nakreślonych sobie programowych wytycznych. Manifest PKWN zapowiadał reformę rolną. Została ona dokonana. Manifest PKWN, zapowiedział unarodowienie przemysłu. Zostało ono dokonane. Nakreślił przed sobą zadanie odbudowy gospodarki kraju, poprawy dobrobytu mas pracujących w miarę realizowania planu 3-letniego. Zadanie to jest wykonywane.

## Wspaniały dorobek

### polskiej gospodarki narodowej

**130 miliardów zł. oszczędności w roku 1948 — pozwolą na dalsze szerokie inwestycje i POPRAWĘ BYTU LUDZI PRACY**

WARSZAWA (PAP). — W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której minister skarbu Konstanty Dąbrowski przedstawił program rządowy popularyzowania akcji oszczędnościowej w 1948 r.

Na wstępie minister Skarbu stwierdził, iż gospodarkę narodową Polski po trzech latach swego istnienia może poszczycić się poważnym dorobkiem, czego wymownym dowodem jest otwarta ostatnio Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

#### Praca — bogactwem narodu

Te imponujące wyniki spowodowane są przede wszystkim przeobrażeniami ustrojowymi, które wyzwoliły pracę — podstawę bogactwa narodowego — z kapitalistycznego systemu wyzysku i oparły na niej nową gospodarkę — demokratyczną. Nikty dopływ kapitałów zagranicznych skazywał nas na oparcie się w odbudowie prawie wyłącznie na siłach własnych, albowiem cena, za którą mogliśmy uzyskać pomoc z zachodu, a mianowicie: wyrzeczenie się zmian ustrojowych, była ceną, której zapłacić świadomie nie chcieliśmy. Klasy gospodarcze i społeczne krajów objętych planem Marshalla w przeciwieństwie do dynamizmu gospodarki polskiej są potwierdzeniem słuszności zajętego stanowiska. Nasz plan gospodarczy jest planem dynamicznym, który w toku wykonywania jest ciągle doskonalony.

Konkretnym wyrazem tego jest program państwowej akcji oszczędnościowej na 1948 r., ustalony dwiema uchwałami Rady Ministrów z 12 czerwca i 24 lipca br. Program ten stanowi zmiany i korektywy dla ustalonych pół roku temu planów finansowych i gospodarczych, a mianowicie państwowego budżetu bieżącego, planu sfinansowania inwestycji, planów finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw państwowych i banków, budżetów związków samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych, spółdzielczości instytucji społecznych i zamyka się kwotą 130 miliardów zł. Na kwotę tę składają się oszczędności w wydatkach w gospodarce państwowej i uspołecznionej w kwocie 22,2 miliardów, wzrost w dochodach w kwocie 69,4 miliardów oraz dodatkowe efekty finansowe przedsiębiorstw obu sektorów w kwocie 38,5 miliardów.

#### Koordinacja planów gospodarczych

Ta poważna kwota 130 miliardów zł. nie jest wynikiem jakiegoś jednego i jednorodnego t. zw. zabiegu finansowego. Odwrotnie, jest to rezultat wielu tysięcy zabiegów technicznych i gospodarczych i kilkuset poszczególnych planów całej gospodarki państwowej i uspołecznionej w ramach i według wytycznych zamierzonych przez komitet uchwały z dnia 19 maja br. akcji oszczędnościowej. Ca-

łość została przepracowana i skoordynowana przez powołaną przez Radę Ministrów komisję oszczędnościową Skarbu Państwa, działającą przy ministrze Skarbu.

Następnie minister wyjaśnił w imię czego i dla jakich celów została podjęta tak szeroko i głęboko zamierzona akcja oszczędnościowa.

Przed wojną pojęcie oszczędzania identyfikowało się w pojęciu szerokiej opinii z gromadzeniem indywidualnych rezerw finansowych. W systemie gospodarki mieszczańskiej kapitalistycznej, proces oszczędzania znajdował wyraz przede wszystkim w gromadzeniu płynnych rezerw pieniężnych jako akumulowanej nadwartości przez klasę kapitalistów, stanowiąc element władzy i rezerwy osobistego bezpieczeństwa i wygody.

#### Program oszczędnościowy

W gospodarce demokracji ludowej, zjawisko to nie zachodzi. Program oszczędnościowy, który rysujemy sobie zakreślił, ma na celu poprzez lepsze, tańsze i sprawniejsze gospodarowanie w dotychczasowym zakresie zmobilizować dodatkowe środki w okresie operacyjnym 1948 r. na te cele i zadania, które bądź wyłonili się w toku działania, bądź też wymagają intensyfikacji już w toku akcji. Stąd środki mobilizowane w ramach niniejszej akcji idą na cele, które są prawie niezwłocznie na cele, wynikające z konkretnych planów gospodarczych i finansowych podczas, gdy w gospodarce kapitalistycznej rezerwy niejednokrotnie uruchomione były dopiero w miarę możliwości do brego zysku i uniknięcia ryzyka osobistego.

Cele, na które ma być użyte 130 miliardów

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

## Anglicy bronią prowokatorów

**Bezczelna odpowiedź na notę polską — domagającą się zakazu propagandy rewizjonistycznej w Niemczech Zachodnich**

BERLIN (PAP). W związku z poruszoną na konferencji prasowej w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie w dniu 28 bm. sprawą wymiany not pomiędzy Misją Wojskową a władzami brytyjskimi w Niemczech na temat popieranego przez władze brytyjskie rewizjonizmu niemieckiego podajemy tekst wspomnianych not.

Dnia 28 czerwca br. szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, generał Prawin wystosował do władz brytyjskich notę następującej treści: „Dowiedzieliśmy się z komunikatu „Der Tag” z 3 czerwca 1948 r., że Landtag północnej Nadrenii — Westfalii uchwalił ustawę, zwana „Fluchtlingengesetz”, której przedwzrost wstęp stwierdza, że „nieboda uchodźców może być zdecydowanie usunięta tylko przez ich powrót do niemieckich obszarów wschodnich”.

Mieliśmy już sposobność zwracania uwagi zarządu wojskowego na zgubne skutki propagandy rewizjonistycznej, które stanowią nie tylko główną przeszkodę dla pokojowego wchłonięcia przesiedleńców w życie ludności miejscowej obecnych Niemiec, lecz również wspierają tendencje odwetowe, co jest jawnie sprzeczne z celami wszystkich miłujących pokój narodów.

Uważaliśmy zawsze za nasz najbardziej nieprzyjemny obowiązek wskazywanie na wzmagające się tendencje rewizjonistyczne, popierane dzięki tolerancji niektórych mocarstw okupacyjnych.

Jednakowoż wspomniany wyżej wstęp do „Fluchtlingengesetz” stanowi dalszy etap na

drodce rozwoju wpływów zupełnie już nietajonego rewizjonizmu niemieckiego.

Dotychczas niemiecka propaganda odrodzenia notorycznego „Drang nach Osten” była tylko myśłą przewodnią politycznych i polityków, pragnących budować swą karierę polityczną na hasłach wojującego rewizjonizmu. Obecna ustawa wskazuje musi być uważana za pierwszą próbę zalegalizowania działalności rewizjonistycznej.

Uważamy ponownie za swój obowiązek, jako przedstawiciele miłującego pokój narodu, podnieść najbardziej stanowczy sprzeciw wobec tego nowego aktu nacjonalistycznych żywiołów w Niemczech.

Dotychczas opieraliśmy się zazwyczaj na dyrektywie Rady Kontroli Nr 40 (dyrektywa Rady Kontroli nr 40 przewiduje zakaz prowadzenia przez Niemców propagandy, godzącej w interesy mocarstw okupacyjnych i innych krajów sojuszników) jako na podstawie prawnej naszych wystąpień. Obecnie jednak jesteśmy świadkami próby zalegalizowania przeciwnych pokojowi celów tych elementów, które wydają się być „najbardziej zainteresowane w uniemo-

żliwości odbudowania swego życia na podstawach pokojowych i zajęcia właściwego miejsca pomiędzy wolnymi i pokojowo usposobionymi narodami świata” (uchwały poczdamskie).

Duża większość, jaką uzyskał wymieniony wstęp do „Fluchtlingengesetz” na posiedzeniu w Landtagu północnej Nadrenii — Westfalii, jasno wskazuje, że odrodzenie rewizjonizmu osiągnęło bardziej niebezpieczne rozmiary, niż ucała było przypuszczać”.

Ufając mocno, że władze brytyjskie w dalszym ciągu podtrzymują zasady wyrażone w części trzeciej Uchwały Poczdamskich, zgodnie z którymi zostaną podjęte „niezbędne kroki”, które zapewnią, że „Niemcy nigdy więcej nie będą mogli zagrażać swym sąsiadom, lub też pokojowi świata” — mamy zaszczyt prosić, aby władze brytyjskie nie zatwierdziły wymienionego „Fluchtlingengesetz” i ostrzegły Landtag północnej Nadrenii — Westfalii przed dalszymi próbami popierania działalności elementów rewizjonistycznych w Niemczech przez uchwalanie prowokacyjnych ustaw”.

## Tekst noty brytyjskiej

Dnia 27 lipca Polska Misja Wojskowa w Berlinie otrzymała odpowiedź władz brytyjskich, która stanowi rozgrzeszenie dla działalności rewizjonistów niemieckich.

Odpowiedź brytyjska brzmi:

„Zbadaliśmy uważnie notę z dnia 28 czerwca br. w sprawie projektu ustawy wysiedleńczej, która przeszła ostatnio trzecie czytanie w Landtagu północnej Nadrenii — Westfalii.

Trzeba jednak zauważyć, że zacytowany w nocie wyjątek ze wstępu do tej ustawy został wyjęty z kontekstu i że właściwa część wstępu według brzmienia obecnego projektu ustawy brzmi następująco:

„Wojna rozpętana przez narodowy socjalizm w efekcie wtrąciła naród niemiecki w nędzę. Zwłaszcza cierpią „Ostvolks und Auslandsdeutsche”, którzy zmuszeni byli zbiec ze swych miejsc urodzenia. Nieszczęście może być ostatecznie opanowane tylko przez zezwolenie na powrót do niemieckich terenów wschodnich. O zwrot tych terenów wschodnich należy

w imię pokoju Europy i świata zabiegać pokojowymi metodami i życzliwą współpracą pomiędzy narodami.

Ze względu na tę uderzającą konieczność jest pierwszym i naczelnym obowiązkiem każdego Niemca pomóc uchodźcom według swych najlepszych możliwości i stworzyć im nową egzystencję”. Uważając, że wszystkie okoliczności sprawy, nie można uważać powyższych twierdzeń za w jakiegokolwiek mierze prowokacyjne”.

Wyjaśnienie brytyjskie, odmawiające wstępu do „Fluchtlingengesetz” charakteru prowokacyjnego i biorące w obronę rewizjonistów niemieckich, nie wymaga komentarzy.

#### Komunikat

Dziś, dnia 30. VII. 1948 r. o godz. 13.30 odbędzie się narada aktywu PPR w PZPB Nr. 9 poświęcona omówieniu uchwały Liczbowego Plenum KC PPR.



# Wspaniały dorobek polskiej gospodarki narodowej

Dokończenie ze str. 1-ej.  
Zł. akcji oszczędnościowej wymienione są w uchwałach Rady Ministrów a mianowicie: dla sektora państwowego:

- 1) zapewnienie wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 wraz z dodatkowymi kredytami w zakresie tego planu,
- 2) tworzenie rezerwy dla stopniowego podnoszenia poziomu dobrobytu świata pracy,
- 3) powiększenie własnych normalnych środków obrotowych przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe oraz handlowe,
- 4) sfinansowanie nowych akcji w zakresie zbiorowego zaspokojenia potrzeb społecznych i kulturalnych.

Dla sektora uspołecznionego:

- a) w dziedzinie samorządu terytorialnego:
- a) zmniejszenie niedoborów budżetowych,
- b) cele inwestycyjne — w tych związkach samorządu terytorialnego, które w wyniku akcji oszczędnościowej uzyskują nadwyżki budżetowe,

- a) w ubezpieczeniach społecznych:
- a) wykonanie planu inwestycyjnego ubezpieczalni społecznych i zakładów ubezpieczeń społecznych,
- b) zwiększenie zasiłków rodzinnych,
- c) zwiększenie środków obrotowych,

- 3) w dziedzinie spółdzielczości: zwiększenie środków obrotowych,
- 4) w dziedzinie instytucji społecznych: — zmniejszenie wysokości niedoborów środków własnych.

W wyniku akcji oszczędnościowej — mówił minister — należy ogólnie stwierdzić, że nie ulegnie redukcji żadne z początkowych zamierzeń akcji państwowej lub społecznej, natomiast dążyć się jedynie będzie przez realizację akcji oszczędnościowej do polanienia kosztów, a to w drodze usuwania przerosłów i nadwyżek oraz osiągnięcia sprawniejszego wykonawstwa w dziedzinie organizacji.

Jednym z poważniejszych źródeł wydatkowych jest Fundusz Płac, który na przestrzeni obecnego roku wzrasta znacznie, a to na skutek wzrostu zatrudnienia oraz podwyżek płac, które dokonywane są stale i wielokrotnie nie są widoczne w takim stopniu jakby to miało miejsce przy jednorazowej reformie.

Tegoroczny program akcji oszczędnościowej to nie tylko sprawa dalszego rozwoju. Równocześnie jest to nowe obliczenie bilansu równowagi finansowej, tj. sfinansowania dotychczasowych i zamierzonych akcji bez ucie-

knięcia się do kredytu inflacyjnego.

Bez tej akcji byłoby nam trudno sprostać zamierzonym zadaniom, wśród których znajdują się inwestycje i regulacja plac.

Dlatego też waga tego programu i waga jego wykonania są wielkie. Nie należy jednak sądzić, że realizacja tego programu to tylko sprawa prac rządu i aparatu państwowego. Na ród jest dziś właścicielem środków produkcji, a stosunek między aparatem, kierującym pra-

cam gospodarczymi i aparatem wykonującym produkcję jest stosunkiem ścisłej współpracy ludzi, należących do jednej i tej samej klasy robotniczo - chłopskiej. Dlatego też cele i zamierzenia kierowników nawy gospodarczej muszą być dobrze znane ich współpracownikom: górnikom, hutnikom, murarzom, kolejarzom, robotnikom itd. tj. wszystkim, którzy pracują i tworzą. Mijają czasy, kiedy plany dyrektorów, trustów i karteli były otacza-

ne ścisłą tajemnicą, bo godziły one w dobrobyt mas.

Podstawą naszego dobrobytu jest praca i oszczędne gospodarowanie dochodem społecznym, toteż zagadnienia wydajności pracy i oszczędności gospodarczej nie schodzą z porządku dziennego prac rządu, czego wyrazem jest uchwalony program oszczędności na rok 1948 — zakończył swe przemówienie minister Dąbrowski.

## Markos o sytuacji w Grecji

### Tereny wyzwolone nie wrócą już pod władzę faszystów

NOWY JORK, PAP. — Znany dziennikarz amerykański Homer Bigart zamieszcza w „New York Herald Tribune” cykl artykułów o podróży po terenach Grecji demokratycznej. Bigart jest pierwszym korespondentem amerykańskim, który dotarł

do kwatery głównej greckiej armii demokratycznej i odbył rozmowę z generałem Markosem.

Bigart stwierdza absolutną nieskuteczność propagandy amerykańskiej wśród żołnierzy generała Markosa, i podkreśla jedno

czestnie, że nie spotkał wśród tych żołnierzy ani Albańczyków, ani Jugosłowian ani Bułgarów. Stwierdza on także, że kampania w prasie amerykańskiej na temat porwania dzieci przez oddziały demokratyczne i uprowadzania ich do krajów sąsiednich, — nie jest poparta żadnymi dowodami.

Pewna ilość dzieci z północnej Grecji wysłana została do Jugosławii jedynie dla ich ochrony przed działaniami wojennymi.

Generał Markos, w wywiadzie udzielonym Bigartowi oświadczył, że nie ma żadnych wątpliwości co do utrzymania przez rząd demokratyczny wyzwolonych terenów. Generał podkreślił także, że traktowanie jego ofert pokojowych przez rząd ateński jako oznaki słabości, było wielkim błędem.

Markos zaznaczył, że ofensywa wojsk ateńskich zorganizowana przez Amerykanów całkowicie się nie powiodła. Jedynym efektem tej ofensywy było zdobycie przez wojska demokratyczne znacznej ilości sprzętu i amunicji pochodzenia brytyjskiego i amerykańskiego. Generał Markos podkreślił, że cały naród grecki pragnie zakończenia wojny domowej i że przedłuża się ona jedynie wskutek interwencji anglo-amerykańskiej. Oświadczył on także, że nie widzi wpływu doradców amerykańskich na skuteczność operacji bojowych armii ateńskiej.

Podczas wizyty Bigarta w kwaterze generała Markosa, obecny tam był również minister spraw zagranicznych demokratycznego rządu greckiego Roussos.

## Konferencja w sprawie Dunaju

### rozpoczyna się dzisiaj w Belgradzie

MOSKWA (PAP). — W dniu 28 lipca odleciała do Belgradu delegacja radziecka, która weźmie udział w pracach rozpoczynającej się 30 lipca konferencji dunajskiej.

Na czele delegacji radzieckiej stoi wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszynski. Poza tym w skład delegacji wchodzi: wiceminister marynarki Bajew, wiceminister handlu zagranicznego — Borysow, ambasador ZSRR w Jugosławii — Lawrentiew, zastępca

naczelnika wydziału bałkańskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Kirsanow.

DELEGACJA UKRAIŃSKA PRZYBYŁA DO BELGRADU

BELGRAD (PAP). — W dniu 28 lipca przybyła do Belgradu delegacja ukraińskiej republiki z Baranowskim na czele. Delegacja weźmie udział w pracach konferencji dunajskiej, która rozpoczyna obrady w dniu 30 lipca.

## Strajk robotników rolnych we Francji

PARYŻ, PAP. — Trwający od tygodnia strajk robotników rolnych w okręgu paryskim rozszerza się i obejmuje w chwili obecnej ponad 6 tysięcy pracowników w 80 miejscowościach Departamentu Seine et Oise et Marne.

Strajkujący, zrzeszeni zarówno w CGT

jak i w chrześcijańskich związkach zawodowych, domagają się zrównania płac robotników rolnych z płacami robotników przemysłowych. Z powodu strajku żniwa mogą ulec opóźnieniu. Strajkujący w okręgu Etampas przystąpili do pracy na skutek zgody pracodawców na wyrównanie płac.

## Arsenał niemiecki — I.G. Farbenindustrie

### wskutek wybuchu zniknął z powierzchni ziemi

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w nocy ze środy na czwartek nastąpił nowy, silny wybuch w zakładach I. G. Farbenindustrie w Ludwigshafen. Liczba rannych wzrosła do 2.700 osób. Władze alianckie obliczają, że około 80 proc. budynków zakładów I. G. Farbenindustrie zostało zniszczonych. Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy nie jest znana.

BERLIN PAP. — Olbrzymie kłęby dymu, sięgające 3 tysiące metrów, unosiły się jeszcze w czwartek na Ludwigshafen, które przeżyło największą od r. 1921 katastrofę w związku z eksplozją, jaka nastąpiła w zakładach chemicznych I. G. Farbenindustrie. Cały kompleks budynków fabrycznych został całkowicie zniszczony. Biały popiół pokrywa ruiny, z których tu i ówdzie wydobywają się jeszcze płomienie. Tłumy ludzi, przeważnie kobiety i dzieci usiłują mimo niebezpieczeństwa przerwać się przez kordon policyjny i wojska, aby odszukać pogrzebane w ruinach ciała swych bliskich. Ulice Ludwigshafen wyglądają jak po trzęsieniu ziemi. Na pokrytym popiołem bruku, wśród gruzów i resztek żelazna leżą jeszcze zwłoki robotników. Wielu z nich ma twarze zabarwione na fioletowo wskutek wybuchu różnych che-

mikał. Sanitarisze w maskach gazowych krąży wśród ruin, udzielając umierającym po pomocy. 16 ludznych I. G. Farbenindustrie spośród 18, w nocy z środy na czwartek stało jeszcze w płomieniach.

Do pomocy policji francuskiej i niemieckiej przybyły francuskie oddziały wojskowe. Władze amerykańskie wysłały buldożery do rozwalania resztek murów fabrycznych gdzie wciąż jeszcze wybuchają pożary.

Ze Strasburga przypłynął statek „General Manon” celem przewiezienia rannych do szpitali francuskich, gdyż wszystkie szpitale w Mannheim i miastach okolicznych są już przepełnione.

W Mannheim ogłoszony został po raz pierwszy od zakończenia wojny alarm gazowy, aby ostrzec ludność przed niebezpieczeństwem napłynięcia fali gazów trujących z miejsca katastrofy.

Dotychczas jeszcze nie podano urzędowo liczby ofiar katastrofy w Ludwigshafen, według informacji agencji ADN, powołującej się na dane ze źródeł amerykańskich, liczba ciężko i lekko rannych sięga 6.200 osób. Wiele ofiar wybuchu oślepiło. Inne agencje jak np. Reuter wymieniają znacznie niższą liczbę ofiar.

Nie podano dotychczas również przyczyn eksplozji. Powszechnie wyrażany jest pogląd, że w zakładach I. G. Farbenindustrie, znajdujących się pod zarządem francuskim, musiały być przechowywane znaczne ilości materiałów o wielkiej sile wybuchowej, prawdopodobnie fosgen, których eksplozja mogła być wywołana przez panujące ostatnio upały. W związku z tym przypomniał się, że produkcja tych materiałów w Niemczech została zabroniona w deklaracji poczdamskiej.

## Przydziały żywnościowe w sierpniu

### będą zrealizowane w 100 procentach

WARSZAWA PAP. — Jak wynika z opracowanego przez Ministerstwo Aprowizacji planu zaopatrzenia kartkowego na sierpień br., wszystkie normy kartkowe w odniesieniu do wszystkich grup konsumentów będą zrealizowane w 100 procentach.

Chleb będzie wypiekany z maki żytniej 80 proc., mięso, świeża wołowa, wieprzowa lub barania bądź też konserwy wieprzowe otrzymają posiadacze kart I-szej kategorii.

Na karty dzieciinne IKD będzie wydawany na terenie całego kraju smalec wieprzowy, a na dodatki pracownicze i na karty macierzyńskie „M” — margaryna i olej rafinowany.

Przydziały mleka będą te same, co w poprzednim miesiącu.

## MIECZYSLAW SĘDZIWIY

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dobry i aktywny tow. organizator kół partyjnych. W zmarłym tracimy niezastąpionego działacza po linii polityczno-społecznej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 30 lipca r.b. o godzinie 18-ej z domu żałoby przy ul. Perłowej 29 na cmentarz na Mni.

KOŁO P.P.R. PRZY „SPOŁEM”  
ODDZ. WŁÓKIENNICZY Nr. 1

## Komendant Ptasej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

Pochyla, kołysze, huśta... Co u kaduka! Gwiazdy się kręcą, brzeg się kołysze, niczym pokład. A może to się przywidziało?

Dreszcz przeszedł komendanta. Poszedł szybciej, prawie biegiem. Pieśń urwała się, pozostała w tyle...

Z ciemności na spotkanie wynurzyła się skała. Z rozpadu wpadła na mokry kamień. Krew silnie tętniła w zadrzaśnięciu na ramieniu. Dobrze by obmyć słoną wodą... Jutro felcer opatrzy jak trzeba. Co to? Jak pęta.

Kosicyn poczuł znów wabiące muśnięcie pieśni. Wypelzła skądś z ciemności, z wilgotnych wodorostów, z kamieni, objęła i przykryła dłonią oczy.

Przykucnąwszy, mówił sam do siebie ścisłając zęby:

— Nie chcę spać... Nie chcę spać... Nie chcę.

Lecz pieśń była silniejsza. Powoli przyciągnęła do kolan rozpaloną głowę. Spać! Spać! Wszystko jedno.

Wyprowadził się — spojrzął z rozpaczą w ciemność. Komendantowi wydało się, że na kamieniu naprzeciw skały siedzi szypier. Sindo oparł łokieć na kolanach, a padbródek na dłoń. Twarz nieruchoma, a pod rzęsami bacznie polyskują oczy. A więc to tak... piosnkę syczy przez zaciśnięte zęby. I nagle komendant zrozumiał: wiaza sen-

nego. Jeszcze chwila i pieśń krok za krokiem wciągnie go w ciemności... Dranie! Jak byka!

Zerwał się i krzyknął z całej siły: — Nie! Nie uda ci się... zamieć! I pieśń się urwała. Słychać było tylko leniwie pluskanie morza.

— Dobrze — odpowiedział szypier, — nie będę śpiewać. — Objął rękoma kolana i dodał zmrużywszy marzoczo oczy: — Przepraszam... Chciałem wam zrobić przyjemność, Sybiryści lubią ładne pieśni.

— Nie jestem z Syberii... Zamieć.

— Przepraszam, a skąd jesteście? Pewnie z nad Wolgi? Pieśni nadwołżańskie są też dosyć przyjemne.

Kosicyn chwycił się, odszedł od niebezpiecznego miejsca. Teraz przynajmniej spoglądał wrogowi w twarz. Niezrozumiały strach, który wzbudziła w nim pieśń przekształcił się w zwykłą zaciętość człowieka głodnego i zmęczonego.

— Pytania zadawać będę ja, — powiedział Kosicyn ponurym głosem — Coście się rozpapali, nie na swoich śmieciach siedzicie. Zapadło milczenie.

— Tak... Ach, tak, — powiedział szypier przeciągle. — Dobrze. Znać Prawdło: śmieje się ten, kto jest silniejszy.

— Właśnie, dlatego się śmieje.

— A kim pan jest? Dowódca? — Nie. Gospodarzem? — Nie. Po prostu żołnie-

rzem. Wszyscy my jednakowi, Robinsony.

— A ja uważam, że Robinsonów tu nie ma, lotry, a ja jestem waszym komendantem. Zrozumiano?

Z trudem odeszł od sindo, odwrócił się i dodał z goryczą:

— Nie śpiewajcie pieśni nadwołżańskich. Bój się że... ryby pozdychają.

VI  
Zgodny krzyk Japończyków strząsnął senność z oczu komendanta. Podnieceni „rybacy” zebrał się na piasku koło samej wody, głośno witając białą szkunę. Radio-telegrafista, który wrzeszczał głośniejsz od innych, ściągnął żółtą kurtkę i wymachiwał nią nad głową, chociaż szkunę i tak dostrzegł ich — do statku było nie więcej niż dziesięć podwodnych lin okrętowych.

Szkuna posuwała się wprost w kierunku wyspy, i Japończycy, nawzajem sobie przewijając, malowali Kosicynowi ponury obraz bliskiego odwetu. Najgorliwiej krztał się bocman, którego miłość własna była najbardziej urażona przez komendanta. Podniósł się na palce, zrobił ręką ruch wokoło krótkiej szyi i wysunął język — „co, doczekacie się krawata ze sznurka!”

Szypier tuż uprzednie wyjaśnił:

— To nasz... To statek cesarski. Prędko będzie mógł pan zupełnie odpocząć, panie komendancie.

— Widzę — odpowiedział ponuro Kosicyn.

W milczeniu wyjął rewolwer i, zająrzawszy do magazynu, powiedział zatrwożony:

— Siedem na siedmiu... w sam raz.

Z tymi słowy spojrzął jeszcze raz na statek i odwrócił się od morza.

Komendantowi lorneta nie była potrzebna.

Była to słynna „Kajri-Maru”, niebieskawobiała bardzo długa szkunę z nadbudówkami na samej rufie, co czyniło ją podobną do okrętu-łodzi. Oficjalnie należała ona do Ministerstwa Rolnictwa i Lasów, ale wykonywała różne subtelne polecenia, które można oszacować jedynie za pomocą kodeksu karnego. Wystarczyło, aby w strefie naszych wód zatrzymała jakiś okręt krabobolny lub parę drapieżnych szkun, jak w przyzwyczajonej odległości ukazywała się „Kajri-Maru” i rozpoczynała długie pertraktacje, pełne aluzji i niezamaskowanych pogroźek. Nieraz spotykaliśmy ją w pobliżu hydroportu, nowych stoczni lub koło legowiska bobra morskiego, i Sackzow złoścąc się mówił, że gotów jest zrezygnować z jednego oka, żeby tylko widzieć drugim „byczka na uwięzi”. Na próżno się jednak denerwował. Obydwoje oczu naszego maszynisty pozostawały w najzupełniejszym zdrowiu, a beczelna „Kajri-Maru” trzeci rok wleczyła się wzdłuż wybrzeża Kameczatki, porozumiewając się po nocach z fabrykami japońskich dzierżawców.

Był to koniec. Kosicyn zawrócił i poszedł wzdłuż brzegu, starając się określić miejsce, do którego podejdzie szalupa z desantem.

W czym pokładał nadzieję, trudno powiedzieć. Chyba sam nie mógł odpowiedzieć na to pytanie. Ciężka pochwa od rewolweru po przyjacielsku niezręcznie klepała go po biodrze, jakby chcąc po raz ostatni dodać otuchy marynarzowi.

(D. c. n.)



# Żle się dzieje w PZPB w Konstantynowie

## Lyracja Bawelniana w nna dopomóc załodze fabryki w uzdrowien u stosunków

W ilu procentach fabryka wykonała plan za rok 1947 — nie mogłem się dowiedzieć. Nie zna tej cyfry naczelny dyrektor, tow. Krysiak, nie zna jej dyrektor techniczny, ani kierownik personalny, tow. Bartłomiejczyk i Sonda, nie zna jej również przewodnicząca Rady Zakładowej i zastępca sekretarza Koła PPR, tow. Tysiałówna. Ponieważ nie było akurat odpowiedniego urzędnika z Wydziału Planowania, który jedyny w fabryce wie — miejmy nadzieję — w ilu procentach został wykonany plan w roku ubiegłym, więc musieliśmy zrezygnować ostatecznie z tej ważnej cyfry.

Za to za rok 1947 udało mi się uzyskać inną cyfrę: deficyt fabryki wynosił 14 milionów złotych.

Nie nastąpiło natomiast żadnych trudności w znalezieniu danych o wykonaniu planu za I-sze półrocze bieżącego roku. I jakież to smutne dane: w ciągu 6-ciu miesięcy nie było ani jednego, w którym plan zostałby całkowicie wykonany. 89, 84, 81 procent itd. Żadnych tendencji wzrostu, żadnego objawu prób przełamania tego zacołania fabryki.

Jeszcze smutniejszy obraz widzimy, gdy badamy zagadnienia jakości. Ilość tkaniny I gatunku ciągle maleje i ledwie przekracza 50 procent, za to stały i mocno niepokojący jest wzrost ilości braków: w ciągu poszczególnych miesięcy ubiegłego półrocza, cyfry te w noszą w procentach: 1,1, 3,5, 2,4, 5,2, 6,5 i 6,9.

### PRETEKSTY I PRZYCZYNY

PZPB w Konstantynowie — to mały zakład pracy. Liczy około 400 zatrudnionych. Zdawałoby się, że tak niewielkim zakładem łatwiej pokierować, że łatwiej mieć wszystko na oku, należałoby zatem oczekiwać lepszych rezultatów. Tak rzeczywiście powinno być, tak jednak, niestety, w Konstantynowie nie jest.

Dla czego fabryka systematycznie nie wykonuje planu? Dlaczego tak niska jest jakość jej produkcji? Dlaczego tak rozwija się brakrobność?

— Na wszystkie te pytania kierownictwo ma jedną odpowiedź: warunki lokalne.

To nieprawda: warunki lokalne w Konstantynowie nie są gorsze, niż w innej fabryce łódzkiej, która wykonuje i przekracza plan produkcyjny i daje produkcję bez porównania lepszą. Kierownictwo narzeka na zły stan maszyn, na brak ludzi, wysuwa więc przyczyny, istniejące prawie wszędzie — z tym jednak, że prawie wszędzie plan jest wykonywany, zaś tutaj nie.

Pytam dyrektora, tow. Krysiaka, o perspektywę wykonania planu.

— Żadne, 100 procent nigdy nie osiągniemy.

Rzecz jasna. Jeżeli kierownictwo fabryki z góry ustala, że 100 procent nigdy nie osiągną, to rzeczywiście nie osiągną i fabryka będzie dalej staczać się w dół. Przy takich nastojach i — dodajmy do tego — przy waniach i wojnach podjazdowych w łonie samiego kierownictwa — trudno oczekiwać koniecznego przełomu w pracy zakładów.

Fabryka nie ma żłobka ani przedszkola. Często są wypadki, że dzieci kręcą się w kurzu i pyłach obok krosien, przy których pracują matki, a zupełnie nagminnie i normalnie tu jest pozostawienie dzieci „u ludzi”, zamknięcie ich w domu, porzucenie na ulicy bez opieki.

### DROGI WYJŚCIA

\*Mimo woli nasuwa się pytanie: czy Konstantynów leży w Polsce Ludowej, czy też panują tu jeszcze stosunki przedwzględniowe? To samo pytanie nasuwa się, gdy słyszymy od ro-

botników o grubiańskim stosunku ze strony tego lub innego niezdarne kierownika.

W fabryce pono istnieje współzawodnictwo pracy, ale bierze w nim udział około 30 osób, bo tylu zaledwie robotników wykonuje 100 procent normy produkcyjnej.

A co zrobiono dla podciągnięcia całej masy robotniczej, która wykonuje normy w 60 lub 70 procentach? Czy zorganizowano wśród nich współzawodnictwo? Czy postawiono przed każdym z nich zadanie konkretnego zobowiązania się do stopniowego przynajmniej zwiększenia swej wydajności?

— Nie.

Jaka więc jest droga wyjścia z tego niebezpiecznego impasu?

— Przede wszystkim konieczne byłoby jak najszybsze zainteresowanie się Dyrekcji Bawelnianą tą upadającą fabryką. Dziwi nas, dla czego Dyrekcja Bawelniana może tak długo pozostawać w roli obserwatora zła, dla czego godzi się z tym stanem rzeczy. Przecież to nieważne, że to mała fabryka. Przecież to także

fabryka państwowa i Dyrekcja za stan jej odpowiada. Trzeba, aby Dyrekcja zbadała faktyczne przyczyny zła i trzeba, aby udzieliła odpowiedniej pomocy i przywróciła fabrykę do normalnego życia.

Należy pomóc załodze w dziedzinie minimalnych przynajmniej urządzeń socjalnych, jak żłobek i przedszkole.

Niesłuszne jednak byłoby, gdyby załoga z założonymi rękoma czekała na pomoc z „góry”. Rada Zakładowa i organizacja PPR oraz PPS muszą się poczuć gospodarzami fabryki i wziąć się energicznie do pracy. Rada Zakładowa i organizacja partyjne winny jak najszybciej zaznajomić się z bogatym doświadczeniem pracy w fabrykach łódzkich, a przede wszystkim doświadczeniem w dziedzinie współzawodnictwa pracy.

W trakcie naszej rozmowy tow. Tyrpiatówna wykazała, że rozumie ciężące na załodze zadania niedopuszczenia do upadku fabryki. Czas najwyższy też zabrać się do jak najenergiczniejszej ich realizacji.

A. P.

## Interpelacje naszych Czytelników

# Nieuzasadniony zakaz

Obywatelu Redaktorze,

Ja i moja żona pracujemy w instytucjach państwowych w Łodzi, a mieszkamy stale w Zgierzu. Od dwóch lat korzystamy więc z Łódzkiej Wąskotorowej Elektrycznej Kolejki Dojazdowej. Niestety, często zmuszeni jesteśmy znosić samowolę i niegrzeczność funkcjonariuszy LWEKD oraz niedomagania organizacyjne kolejek.

27 bm. zmuszony byłem prosić obsługę tramwaju Nr 7 o godz. 17.20 o pozwolenie wejścia do wagonu na przystanku końcowym przy Placu Wolności. Żona moja była osłabiona po przebytym ataku serca i ślaniającą się więc z trudnością, przy pomocy znajomej mogłem podprowadzić ją do owego przystanku.

Kierownik ruchu wyżej wymienionego tramwaju spowodował drugi atak serca u mojej żony — zabronił nam bowiem kategorycznie wejścia. Naraziło to nas na duże kłopoty i straty (trzeba było ponownie wwołać lekarza i wynagrodzić taksówkę do Zgierza.)

Dyrekcja LWEKD winna nauczyć podległej jej personel, by stosował przepisy bardziej ściślej, oraz znieść zakaz wsiadania do tramwaju na końcowym przystanku. Zakaz ten nie jest niezmiernie usprawiedliwiony. Żadne inne przedsiębiorstwo komunikacyjne nie stosuje podobnych zasad.

Marian Marciniaś

Zgierz, 3 Maja 28.

## Zbyt liczna asysta

TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Upieram się prosić o zamieszczenie na łamach „Głosu” opisu faktu, który jest godny uwagi: Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Zwirki znajduje się zdroj wodociagowy, skąd ludność codziennie zapotrzebuje się w wodę o godz. 4-ej po południu.

Przy wydawaniu wody asystuje aż trzech przedstawicieli Wydziału Wodociągów Zarządu Miejskiego. Mimo to kran jest tak nieszczelnie zakładany, że duża ilość wody idzie na

marne i wylewa się na ulicę. Kiedy zwróciłem tym panom uwagę, odnieśli się oni do nas w sposób niegrzeczny.

Wydaje się, że Wydział Wodociągów zbyt ciężko zatrudnia przy wydawaniu wody aż trzy osoby — pociągają to przecież za sobą wysokie koszty utrzymania tych ludzi, którzy właściwie nic nie robią, tylko siedzą i kłócą się z publicznością, a woda i tak marnuje się.

Stały Czytelnik

# Nie wolno niszczyć ani jednej cewki!

## Dalsze marnotrawstwo może mieć groźne skutki dla przemysłu

Pożar w Fabryce Cewek przy ul. Kopernika postawił przemysł włókienniczy przed chwilową trudną sytuacją.

Dzięki wielkiemu wysiłkom organizacyjnym i technicznym udało się w roku ubiegłym podnieść w znacznym stopniu produkcję tego bardzo ważnego dla przemysłu włókienniczego artykułu. W związku z tym zlikwidowano tak dotychczasowe jeszcze w roku 1946 postoję z powodu braku cewek, ale produkcja istniejących fabryk wystarczała jedynie na pokrycie bieżącego zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie to, trzeba przyznać, było bardzo wysokie, znacznie wyższe, niżby wynikało z istniejących potrzeb produkcji. Nadmierne zużycie cewek powodowane było złą, marnotrawną gospodarką, zdarzającą się jeszcze, niestety, często w naszych fabrykach.

### KONCERT

DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Oddziału Grodzkiego i OKZZ w Łodzi w niedzielę dnia 25 bm. w ramach krzewienia kultury i oświaty dano wieczór koncertowo-teatralny dla chorych żołnierzy w szpitalu Wojska Polskiego przy ul. Żeromskiego 113. Program wypełnili: znany artysta śpiewak operowy tow. Sobieszczański Antoni i Dąbrowska Wanda, śpiewaczka estradowa.

„Głos” nieraz piętnował na swych szpalach marnotrawstwo surowca i materiałów technicznych, a więc i cewek. Chodziło nam wtedy przede wszystkim o oszczędność, o to, żeby każda cewka robiła przynajmniej kilka obrotów pomiędzy przedziałem i tkalnią.

Obecnie po stokroć bardziej niż kiedykolwiek nie powinna marnować się ani jedna cewka. Bezmyślne niszczenie cewek, niedbałość o nich stosunek, potęguje niedobór i zwiększa niebezpieczeństwo postoju.

I dlatego, kto źle gospodaruje cewkami, jest jawnym szkodnikiem, gdyż każda cewka ma obecnie wielkie znaczenie dla przemysłu włókienniczego.

O tym powinna pamiętać każda robotnica, o tym nie może zapomnieć żaden robotnik. O tym musi wiedzieć każdy majster, dyrektor, każda Rada Zakładowa i każdy sekretarz i członek Koła partyjnego PPR i PPS. Lem.

### Czytelnicy piszą

# Idealny teren wczasów

Wczasy pracownicze, to zdobycie obecnego ustroju. Wczasy pracownicze, to problem, stanowiący poważną troskę czynników rządzących i Związków Zawodowych.

Dużo inicjatywy wykazał w tym kierunku Zarząd Okręgu Łódź-Miasto, Związków Samorządu Wczasów przy ul. Wólczańskiej Nr 5. Prezydium Zarządu Związku w osobach: przewodniczącego ob. Zygmunta Włodarskiego, sekretarza Mariana Garbalińskiego i przewodniczącego Komisji Wczasów Mariana Szuberta, postanowiło wynająć i uruchomić punkt wypoczynkowy nad morzem. W tym celu wydzierżawiono i oddano do użytku dom w Lebie, który w se-

## To i owo

### Jaki pan—taki plan

— O roku ów — wyrecytował Kazio, od-wiedziwszy mnie niedawno w redakcji — kto ciebie widział w naszym kraju, ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju...

— Do którego to roku pijesz? — zapytałem.

— Do 1948 — odparł z uśmiechem uczonej filatelista. — Wszystkie znaki na ziemi (kopy, snopy, mienie żyła i pszenicy) oraz na niebie (słońce i pogoda) wskazują dowodnie, że chleba naszego powszedniego starczy nie tylko dla ogólnokrajowej konsumpcji „na miejscu”, ale jeszcze zostanie „na wynos” czyli na eksport. A więc wiwat, w górę serca, wesolego alleluja, niech żyje...

Nie tylko jeden Kazio jest z powodu do-brych żniw zadowolony. Cieszy się z tego każdy rolnik, cieszy się robotnik i urzędnik, cieszy się całe społeczeństwo i rząd. Jeżeli tak uroczyste wspomina nasz rząd, to dlatego, że są rzędy, którym urodzaj sprawia... kłopoty i które, jak to się mówi, robią co mogą, aby się od „kleśki” dobrych plonów... „obronić”. Do rządów takich głównie i przede wszystkim należy USA. Nie od dziś jest on znany z walnych rozpraw z nadwyżkami zbożowymi. Tyle i tyle milionów buszli pszenicy — siup w o-gień, tyle i tyle tysięcy ton żyta — cyk do mo-rza... W bieżącym roku władze USA projektu-ją jednak inną „metodę” obniżenia produkcji podstawowych artykułów żywnościowych. Me-todę b. oryginalną, bo opartą na „współzawod-nictwie” redukowaniu powierzchni zasiewów na rok przyszły. Minister (?) rolnictwa USA za-apelował mianowicie do farmerów Oregonu, Washingtonu, Dakoty, Montany, Indiany, Okla-homy i innych urodzajniejszych stanów, aby zmniejszyć zasiewy co najmniej o 8 procent...

Hm, hm, ciekawe, co na tę kombinację po-wiedzą zachodni wasale USA, wyczekujący ni-by marny z nieba „pomocy amerykańskiej”, zwłaszcza — żywnościowej. Niby jeden już się wypowiedział. Przedstawiciel W. Brytanii, sir Harleley Shawcross. Oświadczył on właśnie ni mniej ni więcej, że „świat idzie ku kata-strafie w dziedzinie poprawy warunków bytu” i że w r. 1951 nastąpi poważny brak żywności, gdyż stan liczebny ludności znacznie się po-większył, a produkcja artykułów żywności-owych w skali światowej jest niższa obecnie o 7 procent od produkcji w r. 1938”.

A no, rząd amerykański chce tę obniżkę jeszcze o kilka procent powiększyć. Żeby móc pospekulować na bidzie „świata zachodniego”. Koncepcja ta jednak może się okazać b. za-wodną, bo, a nuż ugruntuje jeszcze mocniej następującą opinię:

— Och, najlepiej na świecie jest w Stanach Zjednoczonych.

— ?

— Bo tam wszyscy mają DOSYĆ.

Dosyć — machlojek giełdowych, grandziar-stwa socjalnego i politycznego awanturnictwa.

E. Tam.

## Sytuacja powojenna na rynkach bawelny

### Konferencja anglo-amerykańska

Przedstawiciele przemysłów tekstylnych brytyjskiego i amerykańskiego odbyli w Manchesterze szereg konferencji celem omówienia po-wojennej sytuacji na rynku bawelnianym, która ulega zmianom wskutek podziału Indii na dwa państwa, upadku Japonii oraz z uwagi na rozwój przemysłów przedziałniczych w krajach dawniej importujących wyroby tekstylne.

Wobec wysokich cen bawelny egipskiej, an-gielski przemysł czyni starania celem zastapie-nia bawelny krótko- i średniowłóknistej za-ku-pami długowłóknistej bawelny amerykańskiej.

Pertraktacje w sprawie traktatu handlowe-go między Anglią a Związkiem Radzieckim na-ja obją również dostawę radzieckiej bawelny dla Anglii.

# Dwie cenne prace

## Nowe wydawnictwa marksistowskie

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książ-ka” w serii „Biblioteka Klasyków Marksizmu” ukazały się dwie cenne prace, których dokła-dne przestudiowanie jest obowiązkiem każde-go aktywisty i działacza robotniczego.

„Placa, cena i zysk” — Karola Marksa, jest to streszczenie (według notatek) referatu Marksa, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (I Międzynarodówki) w czerwcu r. 1865. Referat ten zawierał: 1) polemikę z owymistą Johnem Westem na temat skut-ków podwyższenia płacy robotczej i roli trade unionów, oraz 2) część teoretyczną, będącą skrótem wykładu najważniejszych zagadnień ekonomii politycznej. O tej części: teoretycz-nej pisał Marks w liście do Engelsa, że zawie-ra ona „w niezwykle zwartej, a jednak stosun-kowo popularnej formie dość nowego wziętego

z mej książki” tj. z „Kapitału”.

Referat Marksa dopiero w roku 1898 po raz pierwszy ogłoszony został drukiem w języku angielskim pt. „Wartość, cena i zysk”. W ję-zyku polskim praca ta drukowana była w t. I „Dzieli wybranych Marksa” w r. 1940 i 1947, zaś obecnie wyszła z druku, jako broszu-ra osobna.

Praca p. t. „Dwie taktyki socjal-demokra-cji w rewolucji demokratycznej” — W Le-nina napisana została w r. 1905, obecnie wy-danie jest trzecim z kolei w języku polskim i zawiera nie drukowane dotychczas w pol-skich wydaniach fragmenty.

Na tie wydarzeń „pierwszej” rewolucji rosyjskiej, Lenin rozpatruje tu ważne pyta-nie, gdzie ma leżeć środek ciężkości wycho-wania i organizacji klasy robotniczej „Czy w związkach zawodowych i organizacjach la-

galnych, czy też w powstaniu zbrojnym, w sprawie stworzenia armii rewolucyjnej i rządu rewolucyjnego”. Odpowiedź zasadniczą na to pytanie daje Lenin w następującym zdaniu przedmowy. „Wyniki rewolucji zależą od tego, czy klasa robotnicza odegra rolę po-mocnika burżuazji, potężnego ze względu na siłę swego natarcia na absolutyzm, ale bez-silnego pod względem politycznym, czy też odegrała rolę kierownika rewolucji ludo-wej”.

Rozwijając obszernie w treść broszury swe poglądy na problem przekształcenia re-wolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewo-lucję socjalistyczną, Lenin podkreśla, iż po-stawił sobie za zadanie poddać sprawdzeniu taktykę partii bolszewickiej z punktu widze-nia zasad marksizmu i nauk rewolucji. Takie sprawdzenie jest niezbędne dla tych „którzy chcą realnie przygotować jedność taktyki, jako podstawę przyszłego zupełnego zjedno-czenia całej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji”.

B. D.



Na sali, w której odbywa się zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii, umieszczono busty Engelsa, Lenina i Stalina. „Tanjug”, jugosłowiańska agencja prasowa, starannie i rozwlekłe cytując wypowiedzi mówców, którzy, po kolei zapewniali o swej wierności ideologii marksizmu-leninizmu, o swym głębokim internacjonalizmie, o swym głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego, pierwszego państwa socjalistycznego świata.

Słowem — zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, najzupełniej w porządku, że partia jugosłowiańska kroczy jedną drogą z nami, z rewolucyjnym ruchem robotniczym całego świata i że nawet uważa za potrzebne podkreślić to w sposób, powiedzielibyśmy, nieco zanadto demonstracyjny.

A jednak niestety, ta rzekoma gorliwość osłania zgola inną rzeczywistość.

## Osiem godzin — i ani słowa samokrytyki

Marszałek Tito wygłosił przemówienie polityczne, trwające osiem godzin.

Mówił o założeniu Komunistycznej Partii Jugosławii — trzydziści blisko lat minęło od tego czasu — o jej walce z reakcyjnym, monarchistycznym reżymem w przedwojennej Jugosławii, o — walkach frakcyjnych w tej partii i o drogach ich przezwyciężania. Mówił o bohaterstwie towarzyszy jugosłowiańskich w okresie walki z niemieckim najazdem, o epopei partyzanckiej, którą chlubi się naród jugosłowiański. Marszałek Tito mówił o wszystkim, co mogło w szeregowym uczestniku zjazdu, w szeregowym komunisty jugosłowiańskim poruszyć strunę słusznej dumy z partii, z jej dzieł, z jej walki, z jej sukcesów. Marszałek Tito mówił nawet o błędach popełnianych przez partię — W PRZESZŁOŚCI, zanim u steru partii stanęli jej obecni kierownicy.

MARSZAŁEK TITO nie MÓWIŁ TYLKO O JEDNYM: nie MÓWIŁ O BŁĘDACH DZISIEJSZYCH, O BŁĘDACH DZISIEJSZEGO KIEROWNICTWA KOMUNISTYCZNEJ PARTII JUGOSŁAWII, o tych błędach, które grożą ciężkim niebezpieczeństwem wszystkim zdobywcą dotychczasowej walki, okupionym tak wielkimi ofiarami, okupionym bohaterstwem i poświęceniem wielu dziesiątek tysięcy komunistów jugosłowiańskich.

A raczej, by być zupełnie ścisłym, marszałek Tito mówił o tych błędach. Mówił, by zaprzeczyć całkowicie ich istnieniu, by zbyle dotykać ich zarzutów jednym machnięciem ręki. Mówił, by całkowicie przekreślić te zarzuty stawiane kierownictwu Komunistycznej Partii Jugosławii przez międzynarodowy ruch rewolucyjny, przez wszystkie partie marksistowsko-leninowskie.

Zatrzymamy się przy niektórych zasadniczych zagadnieniach.

## Rola partii w nowej Jugosławii

Wiele mówiono dotąd na zjeździe o działalności KPJ w masach robotniczych, w okresie przedwojennym, o jej roli w walce narodowo-wyzwoleńczej. Mówiono — nie na temat. Bo nikt nie twierdził, że KPJ nie prowadziła, właśnie jako partia, działalności masowej w tym przedwojennym okresie, kiedy należała do Międzynarodówki Komunistycznej, ani nikt nie kwestionował udziału KPJ, bohaterskiego udziału komunistów jugosłowiańskich w walce wyzwolenia narodów Jugosławii.

Zarzut Biura Informacyjnego jest jasny i sprecyzowany. Mówił on, że towarzysze jugosłowiańscy dopuścili do pomniejszenia roli partii w okresie powojennym, w okresie budownictwa demokracji ludowej w Jugosławii. Pomniejszenie to wyraża się w następujących faktach:

PO PIERWSZE towarzysze jugosłowiańscy zakonspirowali partię przed masami robotniczymi i chłopskimi, nikt z bezpartyjnych nie wie, kto należy do KPJ ani co robią organizacje KPJ;

PO DRUGIE towarzysze jugosłowiańscy wprowadzili w partię reżym biurokratyczny, dławiąc wszelkie głosy choćby najszlachetniejszej krytyki;

## Triumf zmechanizowanych metod pracy Obfite zbiory w ZSRR

Zeszłoroczne zbiory w Związku Radzieckim były rekordowe w latach powojennych. Pozwoliło to rządowi ZSRR nie tylko znieść system kartkowy, ale umożliwiło mu również przyjęcie z wydatną pomocą Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandii oraz odstąpienie poważnych ilości zboża Wielkiej Brytanii, Egiptowi i innym krajom. Chleba w Związku Radzieckim w ubiegłym roku go spodarzyć było pod dostatkiem.

Jak się zapowiada rok bieżący?

Jeszcze lepiej, niż rok 1947. Składa się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim Związek Radziecki powiększył w tym roku swoją przestrzeń uprawną o 11 milionów ha. Po ostatecznej demobilizacji armii wzrosła ilość rąk do pracy w majątkach państwowych i kolchozach. Odbudowując się w szybkim tempie przemysł dostarczył setek tysięcy nowych maszyn rolniczych, które dopomogły do zaorania i obsiania milionów hektarów ugorów powstałych podczas wojny. Maszyny umożliwiły dokładniejszą i gruntowniejszą uprawę ziemi na całej przestrzeni ZSRR.

Pracy rolnika radzieckiego sprzyja w tym roku przyroda. Nie skarżono się na po suchę, jak w roku 1946, nie narzekano też

Roman Werfel

## Dwulicowość i obłuda Czyli kogo chcą wprowadzić w błąd kierownicy KPJ?

PO TRZECIE towarzysze jugosłowiańscy zamazali różnicę pomiędzy partią — awangardą klasy robotniczej i mas ludowych, a organizacją masową Frontu Narodowego, liczącą w swych szeregach około połowy dorosłej lud-

ności kraju, uznali, że program tej organizacji i program Partii Komunistycznej — to jedno i to samo.

Co na te zarzuty odpowiadał marszałek Tito i jego współpracownicy

## Nie odpowiedzieli nic

General Rankowicz wyliczał, ilu posłów liczy KPJ w parlamencie związkowym Jugosławii i w parlamentach poszczególnych republik. Ale nie odpowiedział na pytanie, czy każdy obywatel, wybierający tych komunistów do parlamentu, wiedział, że głosuje na komunistę — tak jak u nas w Polsce każdy obywatel, głosując na listę Bloku Demokratycznego wiedział, kto na tej liście reprezentuje Polską Partię Robotniczą. General Rankowicz nie powiedział, czy chociażby dzisiaj jest powszechnie, publicznie wiadomo o tych wszystkich posłach-komunistach, że są oni komunistami.

Nie powiedział, bo nie mógł powiedzieć, bo przynależność do partii komunistycznej jest w Jugosławii zakonspirowana. General Rankowicz zamiast tego zapewniał, że KPJ nie działa obecnie w Jugosławii, jako organizacja podziemna. Znowu — truizm, który niczego nie wyjaśnia. Jest przecież oczywiste, że partia, której sekretarzem organizacyjnym jest minister spraw wewnętrznych — nie jest partią zakonspirowaną przed władzami państwowymi. Chodzi jednak o to — i na to general Rankowicz nie odpowiedział ani słowem, że przynależność do partii zakonspirowana jest przed klasą robotniczą, przed masami ludowymi, przed narodem. I to jest, niestety, prawda.

General Rankowicz zapewniał, że wszyscy delegaci na zjazd zostali wybrani przez organizacje partyjne. General Rankowicz nie dodał tylko, że zanim zostali wybrani, musieli podpisać deklarację lojalności wobec pojętego przez Biuro Informacyjne kierownictwa KPJ. General Rankowicz nie dodał tylko, że władze

bezpieczeństwa, którymi on sam kieruje, uważały za dostateczną podstawę do aresztowania komunisty, wypowiedzenie opinii, że marszałek Tito powinien był włączyć udział w posiedzeniu Biura Informacyjnego. General Rankowicz nie dodał tylko, że dwóch członków KG KPJ —łow. Zujowicz i Hebrang — znajdując się w jego więzieniu tylko dlatego, że podjęli stanowisko Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i innych partii komunistycznych w sprawie błędów kierownictwa KPJ.

Prawda, jak w świetle tych faktów wygląda zapewnienie generala Rankowicza o „przestrzeganiu zasad demokratycznego centralizmu” i braku jakiegokolwiek biurokratyzmu-wojskowego reżymu w KPJ?

Na zarzut dotyczący roli Frontu Narodowego w Jugosławii, kierownicy KPJ dali odpowiedź pośrednią. Udzielili na Zjeździe — na Zjeździe PARTII — głosu Milanowi Popowiczowi, przedstawieli Frontu, a więc BEZPARTYJNEJ organizacji, po to, aby ten przedstawiciel, podkreślając swą bezpartyjność, atakował Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych. Doprawdy, osobliwa to „partyjność” i „marksizm-leninizm”, szukające przed krytyką bratnich partii obrony u organizacji bezpartyjnej, organizacji, do której w znacznej liczbie należą bogacze wiejscy!

Nie odparli zarzutów kierownicy KPJ zarzutów Biura Informacyjnego, dotyczących ich stanowiska w sprawie roli w Jugosławii. Przeciwnie, całym swym zachowaniem się potwierdzili słuszność tych zarzutów.

## Czy w Jugosławii trwa walka klas?

Zagadnienie drugie, to zagadnienie roli klasy robotniczej w Jugosławii, zagadnienie walki klas w Jugosławii, zagadnienie stosunku do bogaczy wiejskich.

I tutaj Biuro Informacyjne postawiło zarzuty jasne, sprecyzowane i wyraźne. Stwierdziło ono, że kierownicy KPJ odchodzą od klasowego stanowiska marksizmu-leninizmu przez to, że nie uświadamiają sobie i partii, oraz masom ludowym, przodującą rolę klasy robotniczej, prowadzącej masy ludowe, olbrzymią większość narodu, do walki z kapitalizmem, do walki o socjalizm.

uważają masy chłopskie — i to CHŁOPÓW w ogóle, a więc także i BOGACZY WIEJSKICH, za najważniejsze oparcie państwa demokracji ludowej, podczas gdy najważniejszym oparciem demokracji ludowej, jej siłą główną jest klasa robotnicza, chłopci zaś dopiero w sojuszu z klasą robotniczą — i to JEDYNI CHŁOPI MAŁOROLNI I ŚREDNIOROLNI, CHŁOPI PRACUJĄCY, nigdy ZAŚ BOGACZE WIEJSKY.

NIE PROWADZA WALKI PRZECIWKO WPLYWOM BOGACZY WIEJSKICH — najliczniejszej klasy kapitalistycznej.

Kierownicy KPJ uchylają się od odpowiedzi na te zarzuty. Marszałek Tito mówi o roli klasy robotniczej w PRZESZŁOŚCI, jego współpracownicy dzielili się wspomnieniami z dawnych walk robotniczych. Ale ANI SŁOWA NIE PADŁO NA TEMAT ZARZUTÓW, DOTYCZĄCYCH TERAŹNIEJSZOŚCI, DOTYCZA-

CYCH OKREŚLONEGO, UJĘTEGO W ZNANE I CYTOWANE PRZEZ B.I. WYPowiedzi MARSZAŁKA TITO, STANOWISKA W SPRAWACH DZISIEJSZYCH.

Odpowiedź była znowu pośrednia.

Większość terenów Jugosławii, z szeregu przyczyn historycznych, nie zna klasy obszarników, takiej jak ukształtowała się ona w Polsce czy Rosji. Na tych terenach rolę obszarników, rolę wyzyskiwaczy w stosunku do zasadniczej masy chłopskiej spełnia bogaty CHŁOP, KAPITAŁISTA WIEJSKI. I oto kierownicy KPJ potrafili, mówiąc o przejściu do budownictwa socjalistycznego w takim kraju jak Jugosławia, pominąć całkowicie zagadnienie walki z tym bogatym chłopem, z wiejską burżuazją.

Czy nie jest jasne, że aby zająć takie stanowisko, trzeba W PRAKTYCE PRZEKREŚLIĆ MARKSIZM-LENINIZM, WYRZEC SIĘ WSZELKIEGO KLASOWO-ROBOTNICZEGO UJĘCIA SPRAWY, TRZEBA STOCZYĆ SIĘ DO ROLI IDEOLOGA WŁAŚNIE TYCH CHŁOPÓW, WYRAZICIELA ICH DAŻEŃ I MARZEŃ?

Nie ma drogi do socjalizmu bez walki z bogaczem wiejskim, bez wydarcia spod jego wpływu mas chłopów pracujących, bez zespolenia tych chłopów pracujących, małorolnych i średniorolnych, pod kierownictwem klasy robotniczej w WALCE PRZECIWKO WIEJSKIEMU BURŻUJOWI.

O tym zapomnieli, o tym nie mówią swej partii kierownicy KPJ.

## Nacjonalistyczne sztydło wychodzi z „internacjonalistycznego” worka

Szczególnie obrażili się kierownicy KPJ o zarzut nacjonalizmu, skierowany pod ich adres przez Biuro Informacyjne. Trzeba powiedzieć, że swym zachowaniem na zjeździe po-

twierdzili oni całkowicie słuszność tego zarzutu.

Kierownicy KPJ próbowali zniekształcić ten zarzut. Przekreślili oni treść tego zarzutu. Prze-

kreślili w sposób istotnie niesłuszny.

„Dla ludzi tych — mówił o autorach rezolucji Biura Informacyjnego marszałek Tito — nacjonalizmem jest fakt, że jesteśmy dumni z naszych ofiar w czasie wojny, z naszych osiągnięć w dziedzinie odbudowy naszego kraju, dumni z naszych robotników, z naszej młodzieży, z naszego Frontu Narodowego”. „Czy może ktokolwiek spodziewać się — pytał dalej z patosem — żebyśmy milczeli o naszych ofiarach, żebyśmy zrezygnowali ze wspomnienia naszego nadludzkiego wysiłku w walce wyzwolenia, którą toczyliśmy w sercu ujarzmionej przez Hitlera Europie, wtedy, kiedy tysiące kilometrów dzielili nas od wszystkich naszych sojuszników. Spodziewać się tego od nas byłoby straszliwie niesprawiedliwe i nieludzkie”.

Całkowita racja. Żądać od narodów Jugosławii, by zapomnieli o swej wspaniałej walce wyzwolenia, o bohaterach, którzy w tej walce oddali swe życie, byłoby straszliwie niesprawiedliwe i nieludzkie. Tylko — ŻE NIKT TEGO OD TOWARZYSZY JUGOSŁAWIAŃSKICH NIE ŻĄDA. Tylko, że ten cały patos jest do głębi zakłamany, jest obliczony na wprowadzenie w błąd słuchacza, zmobilizowanie go przeciwko światowemu ruchowi komunistycznemu, który rzekomo nie docenia bohaterskiej walki narodów jugosłowiańskich i komunistów jugosłowiańskich, czy sukcesów odbudowy w ludowej Jugosławii. Tylko, że twierdzenie Tito, jakoby dla Biura Informacyjnego, dla światowego ruchu komunistycznego „nacjonalizmem” była дума — słuszną dumą — jugosłowiańskich towarzyszy z ich ofiar w czasie wojny, z ich osiągnięć w dziedzinie odbudowy, z ich robotników i z ich młodzieży — to zwyczajne oszczerstwo, wynikające z nacjonalistycznej polityki kierownictwa KPJ, zmierzające do skłócenia robotników i chłopów Jugosławii z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim.

W rzeczywistości nie o to wcale chodzi. Walka wyzwolenia narodu jugosłowiańskiego była, jest i pozostaje wielką bohaterską epopeją, napełniającą słuszną dumą naród jugosłowiański i komunistów jugosłowiańskich, którzy stali w pierwszych szeregach tej walki, epopeją, napełniającą słuszną dumą światowy ruch komunistyczny, który uważał ją za swoją.

Chodzi zupełnie o coś innego. Chodzi o pro-

ste stwierdzenie, że całe bohaterstwo, całe wspaniałe poświęcenie, całe męstwo narodów Jugosławii nie byłoby doprowadzono do zwycięstwa, GDYBY NIE BOHATERSKA WALKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, GDYBY NIE POTĘGA ZSRR, KTÓRA ZŁAMAŁA NIEMIECKĄ MACHĘ WOJENNA.

Naród polski toczył bohaterską walkę zbrojną z niemieckim najazdem, poniósł w tej walce olbrzymie straty i przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem. Ale nikt z polskich marksistów nie będzie twierdził, że walka partyzancka ludu polskiego — walka, którą organizowaliśmy i prowadziliśmy — mogła być sama przez się doprowadzić do wyzwolenia naszego kraju. Mówiliśmy w okresie okupacji, że tylko pomoc Armii Radzieckiej może przynieść wyzwolenie naszej Ojczyzny. Stwierdzamy dzisiaj, że RZECZYWISTOŚĆ W PEŁNI POTWIERDZIŁA TO NASZE ZDANIE.

Zacytujmy dosłownie, co o tym mówi marszałek Tito na Zjeździe KPJ, a więc po krytyce Biura Informacyjnego, wiedząc doskonale o zarzutach, stawianych w tej sprawie kierownictwu KPJ.

„W jesieni 1944 r. bohaterska Armia Czerwona doszła do naszych granic. Bohaterska Armia Czerwona pomogła nam uwolnić Belgrad, Serbię Wschodnią i Wojwodinę. To stanowiło dla nas wielką pomoc. Wielką pomocą dla nas było również uzbrojenie, którego dostarczył nam rząd radziecki dla naszej armii liczącej przy zakończeniu wojny 52 dywizje”.

To wszystko. Powtarzamy: WSZYSTKO.

Pomoc radziecka dla Jugosławii zaczyna się dla Tito od chwili, gdy Armia Czerwona doszła do granic Jugosławii. I wtedy ogranicza się do terenów, na których bezpośrednio walczył i krwawił żołnierz radziecki. Belgród, Serbię Wschodnią, Wojwodina...

A reszta? A w ogóle sama możliwość toczona walki — A w ogóle jakakolwiek szansa zwycięstwa — czy one nie są wszystkie WYNIKIEM WŁAŚNIE BOHATERSTWA WALKI ARMII RADZIECKIEJ, NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO?

Porównajmy liczbę dywizji niemieckich, które walczyły przeciwko partyzantom Tito z liczbą takich samych dywizji, walczących przeciwko Armii Radzieckiej. Czy nie jest oczywiste, że

TYLKO DZIĘKI TEMU, ŻE ARMIA RADZIECKA WIAZAŁA OLBRYZMIE SIŁY NIEMIECKIE, PARTYZANTKA JUGOSŁAWIAŃSKA I WALKA PARTYZANCKA W EUROPIE MOGŁY W OGÓLE SIĘ ROZWIJAĆ?

Ze, gdyby te setki dywizji niemieckich, niezrównanych przez Armię Czerwoną, walczyły się na Jugosławii, wówczas ŻADNE BOHATERSTWO NIE MOGŁOBY PRZYNIEŚĆ ZWYCIĘSTWA NARODOM JUGOSŁAWII.

Nikt nie chce pomniejszać bohaterstwa Armii Narodowo-Wyzwoleńczej Jugosławii, ani jej wkładu we wspólne zwycięstwo. ALE OSTATECZNIE O TYM ZWYCIĘSTWIE ZADECYDOWAŁ GŁÓWNA SIŁA TEGO ZWYCIĘSTWA BYŁ ZWIĄZEK RADZIECKI.

Żołnierze Armii Czerwonej niosą pomoc walczącemu narodowi Jugosławii, podobnie jak walczącemu narodowi polskiemu, nie wtedy dopiero, kiedy zbliżył się do granic ich Ojczyzny. Niosą ją również wtedy, kiedy drugą ręką puki niemieckie w Stalingradzie, kiedy bił Niemców pod Orlim, Białogrodem.

K. S.

(Dalszy ciąg na str. 5-6)



Pierwsze ziarno  
z nowych zbiorów



# Dwulicowość i obłuda

(Dokoliczenie ze str. 4-tej)

w lasach Białorusi i na polach Ukrainy. Role żołnierza radzieckiego trzeba oceniać nie z „GEOGRAFICZNEGO” punktu widzenia (do kąd doszedł, a dokąd nie doszedł), lecz ze stanowiska POLITYCZNEGO (jaki był jego udział w rozgromieniu wspólnego wroga).

Trzeba być nacjonalistą, trzeba myśleć jakimś niesłychanie ciasnym, prowincjonalnym i kategorialnym, żeby nie rozumieć tak prostej sprawy.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy tej sprawie, gdyż jest ona niewątpliwie sprawą kluczową, gdyż pomniejszanie roli Związku Radzieckiego w wyzwoleniu Jugosławii stanowi przemyślaną politykę, zmierzającą do podważenia, umniejszenia autorytetu ZSRR w oczach narodów Jugosławii, stanowi TEORETYCZNE UMOTYWOWANIE ANTYRADZIECKICH TENDENCJI KIEROWNICTWA KPJ, zawiera w sobie, mimo deklaracji proradzieckich, ukryte przeciwstawienie Jugosławii Związkowi Radzieckiemu.

Nacjonalizm wylazi zresztą nie tylko przy tej okazji. Nacjonalizm zalatuje szereg chwytów w mowie marszałka Tito i wystąpieniach jego współpracowników.

Tak np. charakterystyczne jest, że krytykując uchwały Biura Informacyjnego, uderzają oni z upodobaniem w niektóre partie, należące do B'ra, zwłaszcza zaś w bułgarską partię komunistyczną. Dlaczego? Rzec jest dosyć zrozumiałe. Imperialiści i szowiniści starali się wytworzyć waśń pomiędzy narodami Jugosławii a narodem bułgarskim. Nastroje, wytworzone przez propagandę szowinistyczną, pozostały może gdzieś w zaciętych warstwach narodu. Cóż szkodzi zagrać na tych nastrojach w tej chwili, kiedy komuniści bułgarscy słusznie krytykują nacjonalistyczne błędy grupy Tito?

Kierownicy KPJ lubią mówić o tym, że przekreślili dawne spory narodowe, ale teraz, gdy są w kłopotach, nie wahają się rozniecać na nowo niechęci między dwoma bratnimi krajami.

Czy można to nazwać inaczej, aniżeli pospólnym, burżuazyjnym nacjonalizmem?

Ten nacjonalizm występuje jeszcze dobitniej przy perspektywach przyszłości.

Tito mówił obszernie o rzekomym budownictwie socjalizmu w Jugosławii. I przy tej sposobności — chętnie się swoimi świadczeniami na rzecz innych krajów demokracji ludowej — POMINAŁ MILCZENIEM SPRAWĘ POMOCY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ. Czy nie oznacza to jakiegoś nacjonalistycznego zaślepienia, które musi w rezultacie doprowadzić nie do socjalistycznego budownictwa, tylko do kapitalistycznej, imperialistycznej niewoli?

Nie można w niewielkim kilkunasto-milionowym, zaciętym gospodarczo kraju, budować socjalizmu samemu, bez pomocy Związku Radzieckiego i innych bratnich krajów.

My w Polsce mamy nieco więcej ludności aniżeli Jugosławia, mamy nieco lepiej rozwinięty przemysł, ale jednak zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że wszelkie mówienie o budowaniu socjalizmu w samej tylko Polsce, bez sojuszu i współpracy z państwami demokracji ludowej byłoby nieodpowiedzialną awanturą, która musiałaby doprowadzić nasz kraj do zwyrodnienia gospodarczego i politycznego.

Tłowski socjalizm w samej tylko Jugosławii — to klasyczny przejaw ograniczonego, tepego NACJONALIZMU, nie rozumiejącego istotnej sytuacji międzynarodowej i stojącego się przez to NARZĘDZIEM OBCYCH IMPERIALIZMÓW.

## Filadelfia po raz trzeci

# Konwencja partii Wallace'a

Rosnące siły ruchu postępu budzą niepokój reakcji

(Korespondencja własna „Głosu“)

FILADELFA — w lipcu.

Otwarcie konwencji trzeciej partii postępowej Wallace'a zbiegło się z dwoma wydarzeniami. W tym samym dniu policja amerykańska aresztowała w Nowym Jorku czolowych przywódców partii komunistycznej, a na Stone Mountain (Górze Kamiennej) w stanie Georgia zapłonęły krzyże.

resztowanie przywódców komunistycznych ma swój określony cel. Jest nim chęć zastraszenia milionów prostych ludzi w Stanach Zjednoczonych przed głosowaniem na Wallace'a. Do tego samego zmierza również akcja podjęta przez faszystowski Ku-Klux-Klan, dla którego hasłem do ataku na demokratów i partię postępową są właśnie płonące krzyże na Kamiennej Górze.

Tak więc w dniu, w którym w Filadelfii przy udziale przeszło 3.000 delegatów otworzyła się pierwsza ogólnokrajowa konwencja trzeciej partii, siły wstecznicstwa i reakcji ruszyły do ataku.

W przeciwieństwie do poprzednich konwen-

cji wyborczych partii republikańskiej i partii demokratycznej, na które przybyli wyłącznie skorumpowani do cna politycy, na konwencji trzeciej partii, zebrał się w większości ludźmi, którzy w polityce są stosunkowo niedawno, ludzie nowi, których do aktywnej, entuzjastycznej pracy na rzecz partii postępowej pchnęła wola uratowania Stanów Zjednoczonych od dyktatury wielkiego kapitału. Jest to również grupa starych działaczy robotniczych. Wśród delegatów są też liczni pisarze, artyści i ludzie nauki.

Osobne miejsce należy się delegatom muryńskim i delegatom mniejszości narodowych w Stanach Zjednoczonych. Na konwencji trze-

W Związkach Zawodowych

## Ohrady budowlarzy

W świetlicy Związku Budowlanego przy ul. Nawrot 23 odbyło się zebranie Rad Zakładowych i Delegatów Przemysłu Budowlano-Ceramicznego oraz pokrewnych zawodów. Zebranie zagaił tow. Kozłowski, następnie przedstawiciel OKZZ tow. Kowalczyk wygłosił dłuższy referat na temat ostatnich uchwał plenarnych CKZZ.

Następnie zebrani robotnicy podjęli szereg uchwał, między innymi wykonywanie decyzji plenarnego posiedzenia CKZZ oraz postanowili przystąpić gremialnie do wspólnoty zawodnictwa pracy.

Na zakończenie zgromadzeni uchwalili rezolucję, potępiającą błędną politykę KPJ. (Zyg.)

kiej partii bierze udział szereg przedstawicieli Kongresu Słowni Amerykańskich z Leonem Kofczykim na czele, który w specjalnej rezolucji opowiedział się za partią Wallace'a, przed stawiciele mniejszości meksykańskiej i innych 17 mniejszości narodowych. Jest kilkunastu delegatów pochodzenia polskiego.

Delegaci muryńscy są pełnoprawnymi uczestnikami konwencji, biorą udział w komitecie programowym, propagandowym, organizacyjnym, statutowym.

Wystarczy przejrzeć dokładnie listę delegatów na konwencję trzeciej partii, przypatrzyć się licznie zebranej publiczności na stadionie, aby stwierdzić, że ruch Wallace'a przystoił się w potężny ruch masowy. Z wyjątkiem południowego stanu Missisipi, wszystkie stany USA reprezentowane są na konwencji. Wbrew konspiracji milczenia wielkiej prasy amerykańskiej w stosunku do trzeciej partii, siły partii Wallace'a stale wzrastają. Sprawdzianem popularności partii postępowej są ukończone obecne wyniki zebrania podpisów na petycjach, nawołujących do legalizacji trzeciej partii postępowej. W stanie Wirginia zebrano 400.000 podpisów zamiast wymaganych 100.000. W stanie Kalifornia zebrano 483.000 podpisów. W obu stanach niektóre gazety ogłosiły listy osób, które podpisały petycję Wallace'a, dla szyskanowania ich przez pracodawców i administrację stanową. Aktywni członkowie partii wzywani są na posterunki policji, gdzie grożą im więzieniem, jeżeli nie zaprzestają swojej działalności. W wielu wypadkach nieposłusznych istotnie wtrącono do więzienia. Mimo to popularność partii Wallace'a rośnie nieprzerwanie.

Pierwsze komentarze radiowe z otwarcia konwencji trzeciej partii postępowej nie ukrywają zaniepokojenia i podają ostrożność, że nie sposób mierzyć się z takim ruchem masowym Wallace'a. „Na Wallace'a należy uważać — mówią komentatorzy wielkich radiostacji — gdyż może nam zgotować niespodziankę”.

C. Willis

## Czyn dokumentuje sojusz

Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej Wielkiej Łodzi nadesłał nam następujące pismo:

Pragnąc uczcić 4 rocznicę Manifestu PKWN, Międzyzwiązkowe Koło przy PPR przy Związkach Zawodowych na ostatnim zebraniu uchwaliło poświęcić jeden dzień bezinteresownej pracy przy żniwach.

Realizując uchwałę, w dniu 5 bm. pracownicy udali się samochodami do jednego z Państwowych Majątków Rolnych pod Łodzią, dokonując tym godne naśladowstwa obywateli skie stanowisko w trosce o żniwa r. b.

Jakkolwiek ostatnie deszcze opóźniły żniwa, jednak pomoc ze strony robotnika i pracownika łódzkiego przez liczne ogłoszenia na apel Związku Samopomocy Chłopskiej Wielkiej Łodzi prace przy żniwach w okolicy Łodzi poważnie przyspieszono i chleba będziemy mieli dość.

Przez umieszczenie dwukrotnego apelu do społeczeństwa łódzkiego w sprawie pomocy żniwnej, Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej Wielkiej Łodzi poczuwa się do obowiązku przesłać Redakcji „Głosu Robotniczego” jak również tym wszystkim, którzy brali bezpośredni udział w akcji żniwnej — serdeczne podziękowanie.

## Przesyłki pocztowe na Wystawę Z.O.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów we Wrocławiu w związku z Wystawą Ziem Odzyskanych zorganizowała na cały czas jej trwania specjalną służbę doręczywską dla wszelkiej korespondencji listowej, wartościowej i telegraficznej oraz paczek, bez względu na ich wagę, adresowanych na teren Wystawy.

Celem osiągnięcia jak najsprawniejszego doręczania tych przesyłek, Dyrekcja uprasza P. T. klientelę o podawanie w adresach określenia „Wystawa” oraz wskazania terenu „A” czy też „B” zależnie od tego, na którym z nich mieści się pawilon, stoisko lub kiosk, nadto numeru względnie innych bliższych cech, odróżniających te obiekty.

Właściwe zatem i dokładne adresowanie korespondencji nie tylko ułatwi obopólnie pracę lecz przede wszystkim spowoduje najszybsze doręczanie jej adresatom

# Łódź wygrywa współzawodnictwo kulturalno-oświatowe

W ramach wymiany kulturalno-oświatowej między zespołami świetlicowymi okręgów Łódź Miasto — Warszawa Miasto, zorganizowanej przez Zw. Zawodowe Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, odbył się w Warszawie, w sali Teatru Polskiego, w przededniu Święta Odrodzenia Koncert-Akademii w wykonaniu i staraniem Okręgu Łódzkiego i siłami świetlicowymi zespołów robotniczych łódzkiego świata pracy.

W imprezie wzięli udział amatorzy-artystyci: Elekrowni, Gazowni, Zarządu Miejskiego, Tramwajarzy oraz Sieci Kanalizacyjnej.

Część muzyczną reprezentowały dwie renomowane orkiestry: salonowa Związku Tramwajarzy pod kier. Głodzinowskiego oraz kapela detektu Elekrowni pod batutą J. Włodarczyka. Produkcje ich zdobyły sobie dla waleńców artystyczno-muzycznych wielkie uznanie społeczeństwa warszawskiego.

Zademonstrowane występy Łódzian, zarówno w części muzycznej, jak i solistów-śpiewaczy i recytatorów, a zwłaszcza balet dziecięcy pracowników Zw. Zawodowego, stały na wysokim poziomie wyszkolenia artystycznego. Fenomenalnym okazał się występ 11-letniego utalentowanego pianisty. Leszka Błaszczaka.

Program skonstruowany i zrealizowany był tak przychylnie i gorąco przyjęty przez sympatyczną publiczność miasta stołecznego, że brawom i bisom oraz okrzykom

na cześć łódzkiego świata pracy nie było końca. Kierownikami ekipy artystów łódzkich byli: znany reżyser i kierownik referatu kulturalno-oświatowego Okręgu, ob. Henryk Holajda i sekretarz Okr. Zarządu Zw. Zawod., ob. Marian Garbaliński.

## Nazwomania

Co mi się nie podoba na Ziemiach Odzyskanych

Wszyscy moi przyjaciele znają mnie, jako fanatycznego miłośnika Ziemi Odzyskanych.

Ale muszę się przyznać, że i mnie nie wszystko tam się podoba, a największe niezadowolenie budzi we mnie tak zw. nazwomania czyli codzienne nieomal „chrziny” — wprowadzanie zmian w przyjętych już nazwach geograficznych.

W roku ubiegłym byłem w Turońsku pod Jelenią Górą. Niedawno znowu musiałem tam pojechać. Panienska w „Orbisie” nie chciała mi jednak sprzedać biletu kolejowego, bo — powiada — nie ma w Polsce takiej miejscowości. Kasjer na Dworcu Kałiskim powiedział mi to samo.

Wobec tego wykupiłem bilet do Jeleniej Góry, spodziewając się, że tam mi coś na temat Turońska powie. Byłem niewinny, że w ciągu ostatnich roku żadne trzecie nie ziemi nie nawiedziło Dolnego Olska, nie wpatliłem więc, że miasteczko to nadal w tej czy innej postaci istnieje.

Jakoż, gdy wylądowałem w Jeleniej Górze, dowiedziałem się, że Turońsk nie zapadł się pod ziemię, lecz zmienił tylko na-

zwę: na Myslakowice. Wprawdzie w międzyczasie pociąg mi uciekł i straciłem kilka godzin pocieszyłem się jednak szybko, gdy się dowiedziałem, że z takich samych powodów ludzie na Ziemiach Odzyskanych tracą całe dni, a nawet grubsze pieniądze.

Traci zresztą i państwo, bo przerobienie milionów druków biletów kolejowych, kopert, nagłówek, etykiet fabrycznych itp. itd. powoduje znaczne koszty.

Jako człowiek lojalny i potulny byłbym się jednak z tym wszystkim zgodził, gdyby mi tylko komisja, zajmująca się przeinaczaniem nazw wytłumaczyła mi logicznie, dlaczego właściwie Myslakowice są lepszą nazwą aniżeli Turońsk.

P.S. „Tubylcy” na Dolnym Śląsku wyrażają za moim pośrednictwem jeszcze kilka wątpliwości: dlaczego Sobieszów a nie parasta nazwa Chojnasty, Myszkowice a nie Michałów, a w międzyczasie już Michałowice), dlaczego x a nie y itp. itd.

Ktoś złośliwy wyraził przypuszczenie, że prawdopodobnie członkowie komisji otrzymują wynagrodzenie „od sztuki” — od każdej zmiany nazwy. Gdyby to przypadek miało być prawdą, proponowałbym, by wydzielić specjalne uposażenie dla członków komisji za nieprzebieganie żądanych nowych nieuzasadnionych zmian w nazwach. Sądzę, że to by się państwu sto-krotnie opłaciło.

J.R.

## Wynalazki i ulepszenia techniki

Dyrekcja Przemysłu Miejskowego w Bydgoszczy rozpisala wśród robotników podległych jej zakładów konkurs z nagrodami na temat: „Co mogę zaoszczędzić i jak — w swoim warsztacie pracy?”

Na terenie zakładów podległych dyrekcji daje się zauważyć liczny udział robotników i pracowników technicznych w dziale racjonalizacji gospodarki fabrycznej drogą ulepszeń i usprawnień metod produkcji. Fabryka Wytwarzania Metalowych i Odlewania Metalu w Inowrocławiu zastosowała nowy stop luty twardej, zastępujący drogi i trudny do nabycia lut standardowy. Wynalazcą nowego stopu jest dyrektor Zjednoczenia Metalowego Dyrekcji Przemysłu Miejskowego, ob. Ludwik Ciuk.

W fabryce sieci rybackiej „Filet” w Bydgoszczy wprowadzono uproszczony sposób cerowania sieci według pomysłu kierownika zakładu, ob. Romana Igiela, dzięki czemu skrócono o połowę czas tej operacji. Również z inicyatywy ob. Igiela używa się obecnie do cerowania sieci odpadków przedzwy produkcyjnej, które niedawno wyrzucano jako bezużyteczne.

**K**TO NIE KUPI WĘGLA LATEM  
TEGO ZIMA BIJE BATEM

4720K

## Nawiązujemy łączność gospodarczą ze światem

Udział Polski w XII Targach Lewantyńskich

W czasie od 4 do 21 września br. w stolicy słonecznej Apulii — Bari odbędą się XII Targi Lewantyńskie, które są największymi Targami w basenie Morza Śródziemnego.

Polska bierze w tych Targach oficjalny udział i wystawi w Bari całokształt swej produkcji. W Galerii Narodów znajdą pomieszczenie eksponaty polskiego przemysłu metalowego, hutniczego, elektrotechnicznego, węglowego, mineralnego, spożywczego, konserwowego i fermentacyjnego, chemicznego, papierniczego, drzewnego i artystycznego, zajmując powierzchnię 345 metrów kw. Ponadto na dalszych 100 metrach kwadratowych znajdą pomieszczenie polskie maszyny rolnicze, a prawdopodobnie na

Targach Lewantyńskich wystawimy także na przestrzeni 300 m. toru kolejowego nasz tabor: lokomotywę, wagon osobowy i wagon chłodni, oraz kolejki wąskotorowe, które niewątpliwie wzbudzą wielkie zainteresowanie zwiędających kupców i importerów zagranicznych.

Na wrześniowych Targach w Bari wystąpią również okazałe spółdzielnie wydawnicze: „Czytelnik”, „Prasa” i „Wiedza”.

Szeroka gama towarów doskonałej jakości naszego odródnionego przemysłu na Targach Lewantyńskich w Bari świadczyć będzie zarówno o naszych możliwościach eksportowych jak i gotowości do nawiązania stosunków handlowych Polski Ludowej z całym światem.



# Dlaczego napoje chłodzące są tak drogie w Łodzi?

## Butelka piwa winna kosztować 38 zł

### Hurtownicy zjadają bronią swych wygórowanych zysków

Dlaczego szklanka wody sodowej kosztuje w Łodzi 10 zł, jeżeli taką samą lub większą szklankę z wodą dostaniecie we Wrocławiu za 5 zł?

Dlaczego lemoniadę sprzedaje się w kieliszkach — a nie w szklankach?

Dlaczego piwo jest w Łodzi droższe, niż gdziekolwiek w Polsce?

Te pytania ciska się na usta każdemu Łodzianinowi, zwłaszcza ostatnio w okresie upałów?

Jest faktem, że zaopatrzenie Łodzi w napoje chłodzące to istna dżungla, w której trudno się zorientować. Trzeba by jednakże, by czynnik kompetentny wejrzał w tę sprawę i wyciągnął odpowiednie konsekwencje.

Weźmy jako przykład sprawę piwa. Do nie dawna należał handel wyrobami przemysłu fermentacyjnego do tych gałęzi handlu, w których hurtownicy prowadzący rozlewnie piwa zarabiali aż 40 proc.

Rachunek prosty. Browary sprzedawały rozlewniom piwo w beczkach w cenie 50 zł za litr, te zaś sprzedawały je detalistom po 70 zł za litr, to znaczy po 35 zł za butelkę i z zyskiem 40-procentowym.

Detailści dobijali do tego swoją marżę zarobkową, wobec czego konsument płacił za butelkę piwa 45 zł.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego poszedł ostatnio po linii obniżenia cen piwa i zaczął sprzedawać Powszechną Spółdzielnię Spożywców i Spółdzielnię Związku Inwalidów piwo beczkowe w cenie 44 zł za litr. W ramach za to rozlewnie tych instytucji sprzedawać będą piwo sklepom detalicznym po 60 zł za litr i 30 zł za butelkę. Cena detaliczna butelki piwa wynosi więc obecnie 35 zł w sklepach PSS, a 38 zł w sklepach prywatnych.

Niestety, rozlewnie prywatne, zarabiając do słowna miliony złotych miesięcznie nie zgodziły się na niewielkie obniżenie ich marży za robkowej i zerwały umowę z państwowym przemysłem fermentacyjnym. Obecnie niektóre z nich sprowadzają piwo z browarów prywat-



W gorące dni piwo smakuje. — Kiosk na Placu Zwycięstwa jest stale obleśzony

nych, nawet z daleka, aby tylko nie zrezygnować ze swoich nadmiernych zysków i aby zachować przemysł państwowy.

Z tego powodu konsumenci nadal muszą w prywatnych sklepach płać dawną cenę — 45 zł za butelkę piwa, zamiast 35 lub 38.

Często w niektórych sklepach prywatnych w ogóle brak piwa z powodu machinacji prywatnych rozlewni piwa, co w chwili obecnej z uwagi na upały, jest rzeczą nader dokuczliwą.

Machinacje prywatnych rozlewni piwa mają jeszcze jeden aspekt. Niektórym z hurtowników lepiej opłaca się sprzedaż lemoniady i dlatego starają się oni obniżyć sztucznie zbyt piwa.

Oczywiście, że wszystkie plany spekulantów muszą zawieść wcześniej lub później. CZ Przem. Ferment. potrafi tak pokierować zbytem, że obniżona cena na piwo wejdzie w życie bez względu na to, czy hurtownicy życzą sobie tego, czy nie.

Uruchomienie państwowych kiosków detalicznych, z których pierwszy już pracuje na Placu Zwycięstwa, przyczyni się także do u-normowania stosunków w dziedzinie zaopatrzenia Łodzi w napoje chłodzące, co spotka się niewątpliwie z ogromnym uznaniem u wszystkich chyba mieszkańców naszego miasta.

Tym bardziej dziwne wydaje się nam stanowisko jednego z pism łódzkich, które niedawno wzięło poniekąd w obronę prywatnych hurtowników i rozlewni piwa.

## Ludzie pracy w własnych zagonach

# Coraz więcej ogródków działkowych w Łodzi

### Pasy zieleni płucami przeludnionych dzielnic

W ramach ogólnego planowania przestrzennego Łodzi przewidziany jest szereg terenów zielonych, wśród których znajdują się również ogródki działkowe. Tereny te mają charakter stały albo tymczasowy, to znaczy, że są one chwilowymi rezerwami albo dla późniejszych, na dużą skalę planowanych zieleni publicznych, albo też rezerwami, które w dalszych etapach planowania urbanistycznego Łodzi będą

wkorzystane m. in. na urządzenia komunikacyjne.

Tak na przykład działki, względnie stałe są obecnie przy ul. Źródlowej, gdzie ulegają one stopniowemu rozszerzaniu. Będzie tam bowiem w przyszłości duża arteria komunikacyjna i linia średnicowa. Tak więc obecne działki są za bezpieczeństwem na przyszłe cele regulacyjne.

Nawet nieistniejący teren ogródków działko-

wych, ostatnio przydzielonych przez Wydział Planowania Przestrzennego Towarzystwu Ogródków Działkowych, znajduje się między ulicami Drewnowską, Wrzesińską i Lutomierską.

Na Karłowie w pobliżu nowobudowanej się szkoły projektowane są też ogródki działkowe. Jeden z największych tego rodzaju terenów znajduje się w dużym prostokącie zamkniętym ulicami Łęczycką, Stedlecką, Siemiradzkiego i Chelmońskiego. Działki obliczone na przeciąg co najmniej 10 — 15 lat projektowane są w dzielnicach robotniczych w okolicy ulicy Napiorkowskiego i Nowozarzewskiej. Warunki higieniczne tej dzielnicy, brak parków, ciasnota budynków mieszkalnych — wymagają jak najszybszego uruchomienia działek, które stanowiąby rezerwat świeżego powietrza.

Poza wyżej wymienionymi dzielnicami położonymi w różnych kątach miasta, również Widzew w pobliżu terenów przemysłowych i fabrycznych otrzyma ogródki działkowe.

Sprawa umasowienia akcji ogródków działkowych leży w rękach Towarzystwa Ogródków Działkowych, które powinno jak najszybciej rozpocząć zagospodarowanie terenów, wyznaczonych przez Wydział Planowania i jak najszybciej przydzielić je ludności pracującej. Nadchodząca jesień jest właśnie porą odpowiednią do wyznaczenia wielkości działek, posadzenia krzewów itp. W ten sposób z własną obdieleni działkowców mogliby zabrać się do pracy na swych zagonach. Przeciętna wielkość działki wynosi 200 — 300 metrów kwadratowych, chodzi bowiem o to, by działka mogła być odpowiednio uprawiana, a nie zmarnowana.

Wydział Planowania przy wyznaczaniu miejsc brał pod uwagę sprawę odpowiedniego rozmieszczenia ogródków działkowych zgodnie z założeniami urbanistycznymi Łodzi. Założenia te bowiem polegają na tak zwanym rozłożeniu układzie miasta — to znaczy, że kompleksy zieleni izolowane są od siebie zieleńcami, stanowiącymi płuca miasta. W skład tych zieleńców wchodzi właśnie ogródki działkowe, które jednocześnie oddzielone będą dzielnicą mieszkalną od arterii komunikacyjnych, budynków przemysłowych itp.

M. Z.

## Powietrzne szlaki Łódź-Wrocław-Katowice

### Nowe linie lotnicze

Oddział Polskich Linii Lotniczych w Łodzi „Lot” w związku z Wystawą Ziem Odzyskanych we Wrocławiu uruchomił specjalnie nową linię lotniczą Łódź — Wrocław i Łódź — Katowice, gdzie również można przesiąść się na samolot, podążający do Wrocławia. Codziennie rano o godzinie

10.10 startuje samolot do Wrocławia, a o 9.00 do Katowic. Samolot katowicki jest już o 10.5 we Wrocławiu.

Zasadniczo bilet kosztuje 2 tys. zł. w jedną stronę, jednakże pracownikom państwowym przysługują zniżki 10-procentowa oraz pierwszeństwo w otrzymaniu miejsca w samolocie. Inowacją jest to, że przy biletach powrotnych każdemu przysługuje ulga i bilet jest ważny 60 dni — trzeba tylko 48 godzin przed powrotem zawiadomić właściwe biuro Lot-u we Wrocławiu. Po raz pierwszy wprowadzono też znaczne ulgi dla dzieci. I tak, dzieci do dwóch lat — płać 200 zł. za przelot, dzieci od 2 — 12 lat płać 50 procent normalnej ceny biletu. Bagaż do 20 kg każdy ma prawo zabrać bez płatnie, a powyżej 20 kg za każdy kilogram dopłaca się 1 procent ceny biletu — czyli 20 zł.

Na linii Łódź — Wrocław, podobnie jak na innych istniejących połączeniach lotniczych Łodzi, uruchomiony został również transport przesyłek normalnych i za zaliczeniem.

Najważniejszą jednak nowością w Lotie jest wprowadzenie od 1 lipca br. ubezpieczenia pasażerów na pół miliona zł.

Połączenie między Łodzią a Wrocławiem zostało na razie wprowadzone na okres próbny 3-miesięcy. Jest rzeczą prawdopodobną, że nawet po upływie tego czasu Lot nie skasuje tej tak ważnej linii lotniczej.

(M. Z.)

## Okradali Skarb Państwa i robotników

### Szkodnicy społeczni powędrowali do obozu pracy

Piśce Bernard zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 54, był dyrektorem Ośrodka Nr 1 Państw. Przemysłu Konfekcyjnego. Pan dyrektor dziwnie pojmował swoje obowiązki. Znalazszy sobie dobrego przyjaciela w osobie Kucharskiego Józefa, b. kierownika Ośrodka Nr 1, a ostatnio głównego księgowego oddziału finansowego tego ośrodka, wspólnie z nim bezprawnie zrealizował w PCH w Łodzi asygnowane na materiały ubraniowe, przeznaczone dla pracowników ośrodka.

Pieniądze na materiały wzięli obaj wspólnicy co prawda z kasy fabrycznej, ale materiały zawieźli do siebie do domu. Część z nich zatrzymali dla siebie, część rozproszili między swoich znajomych. Robotnicy ośrodka czekali tymczasem na próżno na należne im towary.

W celu pokrycia tej nielegalnej transakcji Kucharski, wykorzystując swe stanowisko, położył w podległym mu oddziale przeprowadzenie fałszywego księgowania. Wpłaty za węgiel, dokonywane przez pracowników, księgo-

wano jako wpływy za wydane towary. W sprawę weszła Komisja Specjalna i obecnie obaj panowie, jako szkodnicy gospodarczy i społeczni, spędzą po trzy miesiące w obozie pracy.

## Opieka nad starcami i kalekami

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, w trosce o zapewnienie higienicznych warunków życia kalekom i starcom chronicznie chorym, przeniósł ich z domu przy ul. Parkowej na ul. Kątną, gdzie mieścił się dotychczas Dom Starców. Część starców z ul. Kątną przenieśli na Wiśniową Górę, posiadającą doskonale wyposażone nowoczesne budynki z wszelkimi wygodami.

(M. Z.)

## WYCIĘCZKA

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach odznaczali się Józefa Seweryniak (135,2 proc.), Maria Pyziak (131,3 proc.) i Irena Malinowska (118 proc.). Jan Sitnik osiągnął 118 proc. Na „szóstkach” odznaczali się Anna Ramus (143,7 proc.) i Helena Pałkowska (122,7 proc.). Józefa Józwiak (4 krosna) uzyskała 159,3 proc., a Alicja Krygier 150,3 proc. W przedzalni wyróżnili się Ignacy Nowacki (150,1 proc.), Józef Wacheci (148,9 proc.) i Ignacy Myszowski (142,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Helena Falkowska 135,5 proc., a Stanisława Świecińska 130 proc. Irena Komasiak (4 strony) uzyskała 138,4 proc., Genowefa Pawlak 133,4 proc., Stefania Kasprzak 138,2 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 154,6 proc. W tkalni na „szóstkach” Bronisława Ciula i Eugenia Słomczewska osiągnęli po 159,4 proc. Irena Drzewiecka uzyskała 157,3 proc., Wiesława Brzezińska 154,2 proc. Na „czwórkach” wyróżniła się Irena Kucharska (175 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” Genowefa Zwolińska i Stanisława Wesolowska uzyskały po 179 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (134,7 proc.) i Banaszczyka (129,9 proc.). Tkalnia „A” osiągnęła 117,4 proc. wyprzedzając tkalnię „B” (103,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni zespół majstra Pawlaka (122,5 proc.) wyprzedził nieznacznie zespół Wałęskiego (122,4 proc.). Zespół Stępnia (123,1 proc.) uległ zespołowi Krzyżanowskiego (124 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (750 wrzec.) wyróżniły się Helena Zapłotna (146,4 proc.), Stanisława Szydłowska (145,8 proc.) i Helena Bęcherzewska (144,8 proc.). W tkalni na „szóstkach” odznaczali się Wanda Strzelezyk (163,8

proc.) i Stefan Dybała (163,6 proc.). Emilia Janiszewska (4 krosna) uzyskała 172,1 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) odznaczali się Kornelia Nowak (164,8 proc.) i Władysława Jochim (162,4 proc.). W tkalni na „czwórkach” Bronisława Dyniak osiągnęła 175,9 proc., a Stefania Jędrzejczak 170,2 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęli się na czoło Stanisław Kubik (162,3 proc.) i Józef Zakrzewski (160,8 proc.). Feliks Pakulska uzyskała 167,5 proc., Ewa Kowalska (155,9 proc.), a Franciszka Kociółek (152,4 proc.). W przedzalni wyróżnili się Maria Kolasinska (758 wrzec. — 158,9 proc.) i Krystyna Łach (750 wrzec. — 147,4 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżnili się Wanda Cyran (146,7 proc.), Kazimiera Rojewska (152 proc.) i Halina Kaczmarek (172,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (4 strony) Maria Partyka i Helena Wlazło uzyskały po 187 proc., a Maria Kwiatkowska i Maria Mielczarek (3 strony) po 166,3 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Aniela Ulman 158,4 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 175,9 proc. Na „czwórkach” odznaczali się Stanisława Bujnowicz (166,8 proc.), Józefa Barańska (164,6 proc.) i Anna Paruszeńska (163,7 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Bronisława Frateczak 127,7 proc., a Bolesława Nowak 125,7 proc. Władysława Wozniak (8 krosien) osiągnęła 176,2 proc., a Regina Pros 129,3 proc. Na „szóstkach” odznaczali się Genowefa Matysiak (141,9 proc.) i Stanisława Baranowska (120,1 proc.). W przedzalni (3 strony) wyróżnili się Maria Mikulska (175 proc.) i Anna Nowak (166 proc.).



## Kronika m. Kutna



## KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 30 lipca 1948 r.  
Dziś: Julity

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Starostwo Powiatowe — 31  
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108  
Urząd Zdrowia — 91  
Komunalna Kasa Oszczędności — 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Apteka „Pod Orłem” — 106  
Apteka Sukc. H. Walenta — 52  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Straż Pożarna — 41

## Komitet Pomocy Dzieciom

W piątek 30 lipca br. o godz. 16-cj w świetlicy Powiatowej Rady Zw. Zaw. w Kutnie odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich Rad Zakładowych, Związków Zawodowych i Organizacji społecznych w sprawie „Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Kobiutom Cieszącym przy ONZ”.

Na zebraniu ma być powołany Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom, którego zadaniem będzie zbieranie środków pieniężnych i darów w naturze dla zapewnienia pomocy dzieciom i kobietom ciężarnym.

Ze względu na szlachetny cel tej akcji, mamy nadzieję, że piątkowe zebranie będzie liczne i że nie zabraknie w naszym mieście chętnych do współpracy z Powiatowym Komitetem Pomocy Dzieciom.

## Wystawa Matejkowska w Łęczycy

W ramach akcji upowszechniania kultury, Muzeum Narodowe w Warszawie zorganizowało szereg wystaw objazdowych.

Jedną z nich, noszącą tytuł „Dzieje cywilizacji w Polsce”, a składającą się z obrazów Matejki, rozpoczęła swój objazd po Polsce już w czerwcu r. ub. z zadaniem zbliżenia jak największych warstw do arcydzieł sztuki.

Muzeum Narodowe zerwało ze starą tradycją, która uważała, iż Muzea są godne popularności sztuki jedynie w swoich salach. Muzeum Narodowe wyszło naprzeciw chłopu i robotnikowi. Nie odrywając ich od codziennych warsztatów pracy, daje możliwość przeżycia głębokich wrażeń artystycznych, bez długich wędrówek do odległych ośrodków muzealnych.

Wystawa Matejkowska ma już swoją historię. Dwa dziesięć lat temu, wsi i miasteczka miało już możliwość przeżyć wspaniałą wizję naszych dziejów.

Wystawa „Dzieje cywilizacji w Polsce” zorganizowana przy współudziale Referatu Kultury i Sztuki Starostwa i wydanej pomocy Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego otwarta była w Łęczycy od 16.7 do 24.7 b.r.

Otwarcia wystawy dokonał Starosta Powiatu.

## Ozorków-miasto bez lekarzy

Były robotnik ozorkowski, wieloletni tkacz z dawniej „Manufaktury Schlegserowskiej” (obecnie PZPB w Ozorkowie), tow. Grzegorz Grzegorek, który obowiązuje burmistrza w swym rodzinnym mieście. I, może dlatego właśnie, iż jest starym, doświadczonym robotnikiem, znającym na wylot potrzeby świata pracy, tow. Grzegorek mówi o swym mieście w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na tak doniosłą dla ludności sprawę, jak sprawa opieki lekarskiej.

— „Przeszło połowę ludności Ozorkowa stanowią robotnicy” — z naciskiem podkreśla tow. Grzegorek, — mamy tu sporo zakładów przemysłowych. Mamy natomiast na terenie całego miasta, liczącego przeszło 12 tysięcy mieszkańców, tylko 2 lekarzy, z których jeden jest obecnie na urlopie.

Dnia 1-go stycznia br. został zlikwidowany

szpital miejski, który pod żadnym względem nie odpowiadał wymaganiom współczesnej medycyny. Utworzony został natomiast Miejski Ośrodek Zdrowia, posiadający nowoczesny urządzone gabinet rentgenowski oraz salę porodową. Lecz, niestety, nie ma dotychczas ani ginekologa, ani rentgenologa, wskutek czego ludność robotnicza nie może korzystać z Ośrodka w całej pełni.

Mimo ciężkiej sytuacji mieszkaniowej na terenie miasta, Zarząd Miejski jest w posiadaniu specjalnego mieszkania dla lekarza, które dotychczas stoi puste, bezskutecznie czekając na tak pożądanego niezbędnego lekarza. Z wiadomych przyczyn lekarze starannie unikają Ozorków, nie chcą zrozumieć, że znajdują tutaj nie tylko zapewniony byt i pracę, lecz jednocześnie spełnią swój obowiązek społeczny wobec robotniczej ludności Ozorkowa.

Drugą bolączką miasta, zdaniem burmistrza, są niszczące domy poniemieckie, zamieszkałe przeważnie przez rodziny robotnicze. Miasta nie stać na przeprowadzenie niezbędnych remontów w tych domach. Pozostają więc dwa wyjścia: stworzenie spółdzielni mieszkaniowej, lub indywidualne remonty, przeprowadzone drogą dobrowolnych składek wśród lokatorów poszczególnych domów. W tym drugim, dotychczas praktykowanym wypadku 50 proc. wydatków związanych z remontem pokrywają sami lokatorzy, pozostałe zaś 50 proc. pokrywa miasto. Lecz powstaje nowa trudność. Czy istotnie dалоby się temu zaradzić i, w ten sposób ulżyć nieco sytuacji świata pracy, remontującego na własną rękę swoje mieszkania?

Przechodząc do bieżących spraw gospodarki miejskiej, burmistrz na pierwszy plan wysuwa pracę, zmierzającą do uporządkowania miasta i nadania mu bardziej estetycznego wyglądu. Zadrzewiono ulice, uporządkowano skwery, (z wyjątkiem skweru na Nowym Mieście), doprowadzono do porządku centralną ulicę Listopada, a jednocześnie oczyszczono koryto rzeki Bzury oraz 7 kilometrów rowów odpadkowych. Jest to najpoważniejsza pozycja w dotychczasowych pracach natury gospodarczej.

Podczas ferii letnich przystąpiono do gruntownego remontu gmachu szkoły Nr 1 oraz odremontowano studnię miejską. W perspektywie jest ukończenie zabrukowania ul. Słowackiego, a na dalszą metę — miasto nosi się z zamiarem stworzenia chłodni przy rezerwie miejskiej oraz basenu i boiska sportowego. Żywo interesująca się sportem robotnicza młodzież Ozorkowa nie posiada bowiem dotąd ani jednego boiska.

(p)

## Kronika powiatu łaskiego

## WYGIELZŁÓW W DNIU ŚWIĘTA ODRODZENIA

W dniu 25-go bm. na terenie gminy Wygielzłów, pow. Łaskiego odbyła się uroczysta akademii z okazji Święta Odrodzenia, na którą przybyło ponad 100 osób.

Akademii zagrał wójt gminy Wygielzłów ob. Kędziński. Następnie kierownik szkoły powszechnej w Kurówku ob. Wesół wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zabrał doniosłość i wielopokonne znaczenie Manifestu PKWN. Z ramienia Partii Robotniczych PPR i PPS przemawiał tow. Jackowski.

Po akademii w lokalu miejscowego Ośrodka

Służby Polskie odbyła się wesoła zabawa taneczna.

(Pow.)

## Z ŻYCIA PARTII

Obecnie na terenie całego powiatu łaskiego odbyła się narada aktyw PPR z poszczególnych gmin, które będą poświęcone uchwałodawczemu na lipcowym plenum KC PPR.

W dniu 1 sierpnia odbędzie się narady w Żelazowie, Wygielzowie, Górze Pabianickiej, Widzewie, Dłutowie, Lutomiersku, Sędziejowicach, Praskowie i Buczu. Na dzień 8-go sierpnia zostaną zwołane narady w Dobroju, Widzibrodach, Bałuczu, Szczercowie, Łasku — mieście oraz na terenie Łask — gmina.

## Wieluń

## Pięcioletni plan rozbudowy powiatu

Samorząd Powiatowy w Wieluniu w trosce o racjonalny rozwój powiatu opracował dla wszystkich gmin wiejskich i miejskich plan pracy na lat pięć od 1946 roku począwszy.

W planie tym przewidziano: budowę 48 szkół powszechnych, budowę dróg gminnych, załazenie w ciągu lat trzech 4500 ha nieużytków, założenie w tym czasie 12 ha szkółek iglastych i 3 ha liściastych, Zadrzewienie 180 km. dróg w powiecie z własnej szkółki. W ramach tego planu w 1948 roku założono 12 szkółek gminnych o powierzchni 2 ha kosztem gmin wiejskich. W 1949 roku projektuje się utworzenie we wszystkich gminach spółek wodnych celem rozbudowy i konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych.

W sektorze spółdzielczym przewiduje się rozszerzenie sieci filii spółdzielczych, uruchomienie spółdzielni pracy szweców w Prasce i uruchomienie magazynu — wystawy narzędzi i

maszyn rolniczych w Wieluniu. Przewiduje się także uruchomienie 6 nowych ośrodków zdrowia w powiecie (przy istniejących już 15 takich ośrodkach) tak, że na 27 jednostek samorządowych powiat będzie posiadał 21 ośrodków zdrowia. Następnie projektuje się uruchomienie izolatorium dla chorych na nieuleczalną gruźlicę.

W budżecie na rok 1949 wszystkie gminy przewidziały na rozwój bibliotek gminnych kredyty od 80 — 600 tysięcy złotych. Na terenie powiatu istnieje 15 bibliotek, a w 1949 roku powstanie 13 dalszych, tak, że każda gmina będzie miała swoją bibliotekę. Przewiduje się budowę biblioteki — czytelnicy powiatowej w Wieluniu. Obecna biblioteka powiatowa liczy około 8 tysięcy tomów i z uwagi na powstanie osobnej biblioteki i czytelnicy miejskiej zajmuje się tylko zaopatrywaniem w książki punktów bibliotecznych w całym powiecie.

(ZCh)

## Zgierz

## Narada aktyw partyjnego

Dnia 23-go bm. odbyło się w Zgierzu zebranie aktyw partyjnego oraz sekretarzy kół PPR, poświęcone uchwałodawczemu lipcowemu Plenum KC PPR. Referat sprawozdawczy wygłosił tow. Scholl. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow. Banasiak, Bujala, Rząd oraz Tomaszewski. Została powzięta jednomyślnie rezolucja potępiająca zdradziecką taktykę przywódców KPP oraz wyrażającą całkowitą solidarność zebranych z uchwałami powziętymi podczas obrad lipcowego plenum KC PPR. Drugą rezolucję zebrani powzięli w sprawie napaści faszystowskich pachołków na tow. Togliattiego.

## ZEBRANIE PARTYJNE NA „BORUCIE”

W dniu 20-go bm. odbyło się zebranie kół PPR w Zakładach Przemysłu Chemicznego w Zgierzu „Boruta”. Zebranie to było poświęcone lipcowym uchwałodawczemu plenum KC PPR. Na zebraniu poruszono też sprawę karności i etykiety służbowej reakcji włoskiej, usiłujących pozbawić życia przywódcę włoskiego proletariatu, tow. Togliattiego.

Zebrani w jednomyślnie powziętej rezolucji dali wyraz swojej szczerzej solidarności z uchwałami KC oraz zgodzie potępił haniebną zamach na tow. Togliattiego.

(Pow)

## Kronika Morska

## PRZELADUNEK WĘGLA W PORTACH POLSKICH W I PÓŁROCZU ROKU BIEŻĄCEGO.

Statystyka przeładunków węgla we wszystkich portach polskich w pierwszym półroczu roku bież., wskazuje, iż plan przeładunków prelimitowany w wysokości 5.880.500 ton węgla został przekroczony.

Przeładunki w okresie sprawozdawczym w poszczególnych portach przedstawiają się jak następuje:

Gdańsk — 2.491.436,2 t. (41,1 proc. ogólnej sumy), Gdynia — 2.141.801,1 (35,2 proc.) Szczecin — 980.790,6 (16,3 proc.) Ustka 244.338,6 t. (4,1 proc.) Darłowo — 72.756, 3 t. (2,1 proc.). Kołobrzeg 60.377,5 t. (1,2 proc.).

## REGULARNA LINIA ŻEGLUGOWA SZCZECIN — SZTOKHOLM.

Statek norweski SS „Lilly I” o tonażu 400 DWT zachartowany przez GAL uruchomił regularną komunikację na trasie Szczecin — Sztokholm.

Progowizoryczny rozkład jazdy przewiduje odejście statku ze Szczecina w dn. 30 lipca, 13 i 27 sierpnia, zaś ze Sztokholmu — 5 i 19 sierpnia i 2 września. Agentami statku są w Sztokholmie Hagbard Dannel A-B Skeppsbron 18, w Szczecinie i w Dydni — GAL.

## REKORD PORTU SZCZECIŃSKIEGO.

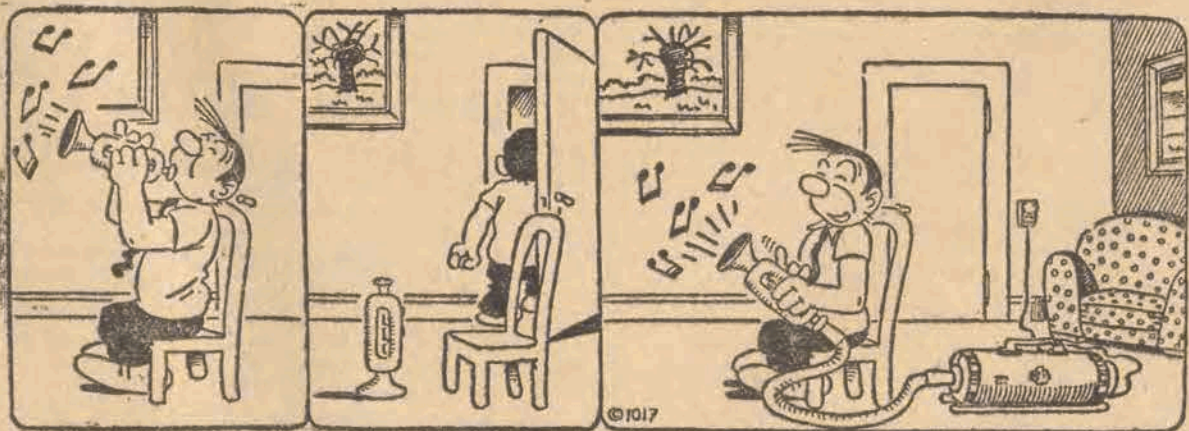
W dniu 15 bm. port szczeciński przeładował w ciągu 24 godzin 15.000 ton towarów. Po raz pierwszy osiągnięto tak wysoką cyfrę przeładunku w ciągu jednej doby.

Na tę sumę składało się przeszło 10.000 ton węgla eksportowego, ponad 4.000 przyjętej rudy i około 200 ton żwiru wydławanego z barek.

## PLAN POŁOWÓW BAŁTYCKICH W I PÓŁROCZU WYKONANY W 133 PROC.

Polskie rybołówstwo bałtyckie odniosło w I półroczu rb. wielki sukces. Zamiast przewidzianych 18.773 t. ryb złowiono 25.050 t. (133 proc. planu). W tym okresie w r. 1946 połów wynosił 9.110 t., zaś w r. 1947 — 16.788 t.

## Przygody Jasia Wiercipietu



Tra ta ta!

Ciężko idzie!

Teraz lepiej!



## TEATRY

### TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

### TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Dączyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

## KINA

ADRIA — „Gasnący płomień”

godz. 18.20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Dragonwyk”

godz. 16.18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyków”

godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

HEL (dla młodzieży) — „Nicholas Noddy”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

MUZA — „Wiosna”

godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”

godz. 16.18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Gospoda święteczna”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”

dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Moja siostra Eileen”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Byskawica”

godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.

STYLOWY — „Melodia Serca”

godz. 16.18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Zagubione dni”

godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TECZA — „Wakacje”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WISLA — „Człowiek z karabinem”

godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Dragonwyk”

godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

## Co usłyszymy przez rad'o

12.04 Dziennik. 12.25 Recital fortepianowy. 12.45 1) „Wieś w polskiej prasie”. 2) Pogadanka Nacz. Kom. Odbudowy Wsi. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 „Antoni Dworzak”. 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (L) Wiadomości sportowe. 15.10 (L) „Z dziedziny radiotechniki”. 15.20 (L) Interludium z płyt. 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą”. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik. 16.30 Audycja dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 „W rytmie tanecznym”. 18.45 (L) „Feliks Dzierżyński człowiek i bohater”. 19.00 „Służba Polsce”. 19.10 „Nowe drogi leczenia chorób wenerycznych”. — pogadanka. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie „Emancypantki”. 21.30 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (L) Koncert życzeń. 23.59 (L) Zakończenie audycji i Hymn.



LONDYN (obsł. wł.). — Dopiero o północy we wtorek (czas londyński) podali organizatorzy XIV Igrzysk Olimpijskich oficjalną listę zawodników, uczestniczących w poszczególnych konkurencjach, z podziałem na przedbiegi. Lista ta została sporządzona podobno już w ub. tygodniu, lecz opublikowanie jej było stale odkładane. Dziennikarze zagraniczni oczekiwali ogłoszenia listy w ciągu dnia wczorajszego, gdy jednak to nie nastąpiło, interweniowali wieczorem u lorda Burghleya — przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. Dopiero ta interwencja odniosła skutek i listę podano do wiadomości.

BIEGI NA 100 I 5000 m ROZŁOSOWANE...

W biegu na 100 m odbędzie się 12 przedbiegów; rozstawieni zostali najpoważniejsi; pretendenci do zdobycia Złotego Medalu Olimpijskiego. Bieg na 5 km zgromadził 35 zawodników, którzy startować będą w trzech grupach; z każdej z nich 4-ch pierwszych zawodników wejdzie do finału. Złotek pobiegnie w drugim przedbiegu wraz ze Szwedem Ahlmanem, który uzyskał już czas poniżej 13:15 min. na tym dystansie, oraz Finem Makela. Belg Reiff startować będzie w trzecim przedbiegu, podczas gdy Nyberg (Szwecja) wylosował przedbieg pierwszy.

JEDNI SIĘ OPALAJĄ, INNI SZUKAJĄ CIENIA

Upały panujące obecnie w Anglii zmusiły zawodników do zdjęcia ciepłych kombinizonów treningowych i odożenia ich na chłodniejszą pogodę. Większość zawodników, chętniej, niż trenować, woli spędzać czas opalając się, względnie szukając schronienia przed słońcem w cieniu drzew i budynków. Niektórzy z nich jednak, mimo upału robią wycieczki po Londynie i jego okolicach, zwiedzając miejsca historyczne i zabytki.

CI JUŻ ODPADLI

Dwóch dalszych zawodników zagranicznych padło ofiarą kontuzji w przededniu otwarcia Olimpiady i nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach. Reprezentant Turcji w jeździe konnej mjr. Polatkan doznał złamania lewego barku podczas treningu i musi zrezygnować ze startu na Olimpiadzie, podobnie, jak Roosenburg, środkowy napastnik holenderskiej drużyny piłkarskiej, który naderwał sobie ścięgno. Jego miejsce w drużynie zaj-

mie zawodnik rezerwowowy, który przyleci samolotem z Hagi.

ROZŚPIEWANI BRAZYLJCZYCY

Komendant obozu w West Drayton wydał zarządzenie, nakazujące zachowanie ciszy o godz. 10-ej wieczorem. Do tej pory zdarzało się bowiem często zakłócanie spokoju w nocy. M. in. w ciągu ostatnich dwu nocy zawodników polskich budził głośny śpiew Brazylijczyków i reprezentantów Pld. Afryki. Zawodnicy polscy wyrażają również niezadowolenie z powodu braku opieki po treningach, ze strony

LONDYN, 29 lipca.

Wczoraj w obecności dworu królewskiego i rządu otwarto uroczystie XIV Nowożytnie Igrzyska Olimpijskie, w których startuje 6 tysięcy zawodników. W defiladzie wzięła udział reprezentacja Polski, czyniąc swą postawą i wyglądem bardzo dodatnie wrażenie. Reprezentację naszą prowadził nasz dziesięcioboista Adamczyk, niosąc sztandar biało-czerwony w asyście dwóch zawodniczek.

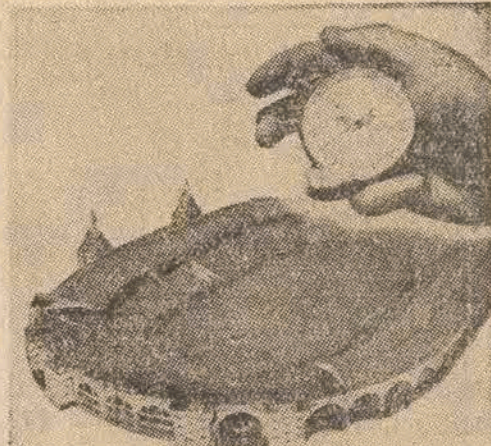
Defiladę rozpoczynała reprezentacja Grecji, później maszerowały ekipy według porządku alfabetycznego. Na końcu szli gospodarze.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu igrzysk zamieszczamy będziemy codziennie na stronicy sportowej naszego pisma.

organizatorów. Jedyną rozrywką w obozie dla 600 mieszkających tam zawodników jest i aparat telewizyjny. Nic też dziwnego, że zawodnicy nie mają co robić w wolnym czasie.

GIERUTTO, ŁOMOWSKI I NOWAKOWA ODPOCZYWAJĄ

Zawodnicy polscy nadal trenują mimo upału. W treningach nie biorą udziału jedynie Gierutto, Łomowski i Nowakowa. Dziesięcioboista Adamczyk stale poprawia swą formę. Nawrocka, która reprezentować będzie Polskę w indywidualnym turnieju szermierczym we florecie, trafiła w eliminacjach na silną grupę. Przeciwnikami jej będą: Cerwia (USA), Dermody (Irlandia), Herrat (Węgry), Kluppel (Szwajcaria), Meyer (Holandia) i Oleen (Dania). Turniej rozpocznie się w sobotę. Kolejny ski będzie miał możliwość prawdopodobnie stoczyć rewanżową walkę z Francuzem Escudie,



Dzisiaj w Wembley puszczono w ruch szloperę...

z którym przegrał podczas mistrzostw Europy w Dublinie. Oprócz Escudie, Francuzi wystawili w tej wadze zawodnika polskiego pochodzenia, Nowjasa.

NAJLEPIEJ ZWALIC KŁOPOT NA INNYCH

We środę zakończył się Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej. Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa ustalenia definicji amatorstwa oraz rozważanie kwestii tzw. „straconego czasu”. Mimo kilkugodzinnych dyskusji sprawy tej nie rozstrzygnięto, lecz postanowiono jedynie przekazać ją do rozpatrzenia Kongresowi, który odbędzie się w 1950 roku.

Angielski Związek Piłki Nożnej wydał po zakończeniu obrad przyjęcie dla uczestników Kongresu, na którym obecny był minister Noel Baker.

SA JUŻ NARESZCIE FLAGI

Do Londynu zjeżdżają już ostatnie ekipy państw uczestniczących w Igrzyskach Olimpijskich. Ostatnio przybyli Finowie, Belgowie, Egipcjanie, Norwegowie i Szwajcarzy. Na lotniskach i w portach, dokąd przybywają zawodnicy, panuje wzmożony ruch. Dziś wieczorem spodziewany jest przyjazd drużyny francuskiej i norweskiej oraz reszty zawodników Włoch, Luksemburga, Belgii i Szwajcarii. W środę, tj. w przeddzień otwarcia Olimpiady wywieszono w Londynie wiele flag olimpijskich i państw uczestniczących w Igrzyskach. Wystawy sklepów ozdobione są znakami pięciu kół i fotografiami zawodników.

GENERALNA PRÓBA

W środę organizatorzy urządzili generalną próbę uroczystości otwarcia Igrzysk, które, jak wiadomo, nastąpi oficjalnie w czwartek o godz. 16.30 czasu brytyjskiego. Ostatnim zawodnikiem sztafety niosącej Znicz Olimpijski z Grecji na stadion Wembley będzie Anglik Wooderson.

BULGARIA REZYGNUJE

Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich otrzymali oficjalną wiadomość o wycofaniu się Bulgarii. Obecnie więc liczba uczestniczących państw w Olimpiadzie zmniejszyła się do 61. Spodziewane jest również wycofanie się Rumunii z udziału w Igrzyskach, gdyż do tej pory nie przyjechał jeszcze do Londynu żaden zawodnik rumuński.

Browo, tak być powinno!

## Sekcje gimnastyczne oczkiem w głowie klubów robotniczych

KATOWICE (obsł. wł.). — Usilne prace wszystkich ogniw organizacji zawodowych w województwie śląsko-dąbrowskim nad umasowieniem sportu wśród robotników dają coraz bardziej imponujące wyniki. Podczas gdy w 1945 roku istniało na tym terenie 45 klubów sportowych przy zakładach pracy, to w r. 1946 było ich już 200, w ub. zaś roku 323.

Obecnie w woj. Śląsko-Dąbrowskim istnieje 420 robotniczych klubów sportowych, które łącznie zrzeszają ponad 50 tys. osób. Do najczynniejszych robotniczych klubów sportowych należą „Rymer” przy kopalni „Rymer” w rybnickim (2400 członków), „Dębińsko” przy kopalni „Dębińsko” w Czerwionce oraz Związkowy Klub Sportowy Nr 27 w Orzego-

wie.

Robotnicze Kluby Sportowe kładą duży nacisk na rozwój sekcji gimnastycznych, będących podstawą dla upowszechnienia sportu i rozwijania sprawności fizycznej najszerzych rzesz. O osiągnięciach w tej dziedzinie świadczy fakt zakwalifikowania z woj. śląsko-dąbrowskiego na Ogólnopolskie Igrzyska Związkowe w Warszawie ekipy gimnastycznej, liczącej 1.000 mężczyzn i 350 kobiet.

W chwili obecnej Robotnicze Kluby Sportowe na Śląsku prowadzą na szeroką skalę zakrojoną akcję, mającą na celu umasowienie sportu piływackiego. Akcja ta trwać będzie do września i obejmie w woj. śląsko-dąbrowskim ok. 20 tys. osób.

W Berlinie 46,23 m. a w Londynie...

## Czy Wajsówna pobije dzisiaj swój wynik berliński w rzucie dyskiem?



Start naszych lekkoatletów na XIV Nowożytnie Igrzyskach Olimpijskich w Londynie nastąpił już dzisiaj, tj. w pierwszym dniu igrzysk. Pierwsza stanowią w szranki wicemistrzini olimpijskie z 1936 roku Jadwiga Wajsówna-Marcinkiewicz. Dwanaście lat temu Wajsówna zdobyła w Berlinie zaszczytne drugie miejsce w rzucie dyskiem, osiągając odległość 46 metrów 22 centymetrów i zwyciężając takie sławy, jak Niemkę P. Mollenhauer, Japonki Nakamura i Mineshima oraz Szwedkę Lundström. Dwanaście lat, to jednak smutak czasu. Lekkoatletyka kobieca od tego czasu poczyniła duży krok naprzód. Najlepszy wynik na świecie w rzucie dyskiem osiągnęła doskonała dyskobolka radziecka, Nina Dumbadze (około 52 metrów), ale i inne przekroczyły już granicę rekordu olimpijskiego z 1936 roku, toteż w tej konkurencji nie możemy dzi-

sić liczyć na żaden z medali. Dobrze będzie, gdy zajmemy w tej konkurencji miejsce w pierwszej dziesiątce.

Niżej podajemy dotychczasową listę triumfatorów olimpijskich i ich wyniki:

1928 rok: Amsterdam — Konopacka (Polska) — 39,62 m.

1932 rok: Los Angeles — Copeland (USA) — 40,56 m.

1936 rok: Berlin — Mauermayer (Niemcy) — 47,63 m.

Wajsówna, jakżeśmy już wspomnieli, zajęła w Berlinie drugie miejsce wynikiem 46,22 metr. Oto jej rzuty: 44,69 — 31,99 — 46,22 — 43,36 — 42,89. W tych granicach powinien mniej więcej paść i dzisiaj dysk wypuszczony przez naszą Jadzię. Jakże to jej da miejsce — zobaczymy!

W województwie łódzkim

## Ludowe zespoły sportowe przystępują do pracy

Upowszechnianie sportu wśród młodzieży wiejskiej w woj. łódzkim weszło w nową fazę rozwoju. Inspektorat dla spraw młodzieży przy Zarządzie Woj. Zw. Sam. Chłopskiej w Łodzi, po zapoznaniu się z lokalnymi możliwościami powiatów w kierunku realizacji upowszechniania sportu podjął akcję bezpłatnego rozdawnictwa sprzętu sportowego, jak również zlecił rozbudowę boisk w poszczególnych gminach.

W woj. łódzkim rozprowadzono już około 300 piłek ręcznych i nożnych, 200 siatek, 3.000 kostiumów gimnastycznych i treningowych, 120 kompletów butów piłkarskich itp. W ten sposób wyposażono w sprzęt 150 ludowych ze-

spółów sportowych, które rozpoczęły systematyczne treningi pod okiem instruktorów.

Obecnie zespoły przygotowują się we wszystkich konkurencjach sportowych do eliminacji powiatowych, aby w przyszłym roku na Wojewódzkich Igrzyskach w Łodzi, wyłonić zespoły do imprez w skali ogólnokrajowej. Do skonałymi wynikami wyróżniają się LZS (Zduń) koło Łowicza, oraz zespoły pow. wieluńskiego: LZS (Galków), LZS (Czarny), LZS (Biała) i LZS (Kurów).

W Święto Odrodzenia sekcje piłkarskie ludowych zespołów sportowych rozegrały między sobą szereg ciekawych spotkań.

D-026434